

CENTRALNY ORGAN ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Warszawa, dnia 15 marca 1946 roku

Akcja oświatowo-wychowawcza związków zawodowych

Jesteśmy współtwórcami życia narodu polskiego. Działamy przede wszystkim na odcinku kulturalno-oświatowym. Ale zdajemy sobie sprawę, że ten odcinek naszej służby ma głębokie i szerokie powiązanie z całością życia. Że jest uzależniony od dróg i form rozwoju dziedziny gospodarczej, społecznej, czy politycznej. Dlatego zainteresowania nasze muszą wybiegać znacznie poza krąg spraw ściśle oświatowych i wychowawczych. Musimy mieć możliwie pełny obraz sił, które budują nowy kształt naszego życia i świadomość ich powiązania z zadaniami, które nam przypadają. Dostrzeżemy je zarówno w zarysowujących się wyraźnie zrębach gospodarki, jak i ruchach społeczno-politycznych.

Jedną z takich podstawowych sił społecznych jest obecnie ruch zawodowy. Obejmuje około 1.200.000 ludzi, co w naszych stosunkach jest liczbą imponującą. Ale siła i znaczenie tego ruchu nie tyle wpływa z jego masy biologicznej, ile z ciężaru gatunkowego i z funkcji, jaką pełni w całokształcie naszego życia narodowo-państwowego. Ogromadza bowiem obecnie i jednoczy świat pracy od niewykwalifikowanego robotnika poczynając, a kończąc na profesorze wyższej uczelni. Ma w swych szeregach masy robotnicze kopalni i fabryk, grupy pracowników umysłowych, świat artystyczny, inżynierów i uczonych.

Nie ma chyba takiego odcinka życia, który znajdowałby się poza jego zasięgiem.

Związek Nauczycielstwa Polskiego jest częścią składową tego ruchu. Sam fakt organizowania się świata pracy w związki zawodowe i łączenie ich w powiatowe, okręgowe i centralne komisje świadczy, że niezależnie od pełnionej funkcji przez poszczególne związki, ruch zawodowy, jako całość ma do spełnienia zadania wspólne im wszystkim. Jest ich oczywiście bardzo dużo. Oprócz wspólnej troski o warunki bytu materialnego świata pracy, walki o należną pozycję pracy w stylu naszego życia, najważniejszym zadaniem jest stwarzanie warunków pozwalających na pogłębienie i poszerzenie procesu dojrzwania mas pracowniczych do roli podmiotu życia narodowo-państwowego.

Proces to wielostronny, którego istota polega przede wszystkim na przekształceniu postawy psychicznej człowieka, a więc leżący w płaszczyźnie działań wychowawczych i oświatowych.

Tej sprawie właśnie poświęcona została dwudniowa konferencja oświatowa, zwołana przez Centralną Komisję Związków Zawodowych w Warszawie z udziałem przedstawicieli zarządów głównych poszczególnych związków, oraz okręgowych komisji ZZ.

Zarysowany na tej konferencji program pracy kulturalno-oświatowej Związków Zawodowych w Polsce, obejmuje różnorodne formy oddziaływania wychowawczego. Między innymi przewidywane są: akcja odczytowa, systematyczne (codzienne niemal) uświadamianie o bieżących zagadnieniach życia społecznego, gospodarczego i politycznego, biblioteki zakładowe, tworzenie zespołów samokształceniowych, prace kulturalno-artystyczne, stwarzanie warunków do pogłębienia wykształcenia zawodowego, akcję krajoznawczo-turystyczną, życie kulturalno-towarzystwie, akcję czasów itp. Wspólny mianownik tych prac, to wspomaganie procesu dojrzwania (robotnika przede wszystkim) do roli współgospodarza państwa, pogłębienie świadomości otaczających go zjawisk życia ich wzajemnych związków, podnoszenie poziomu poczucia odpowiedzialności za wypełnianie zadania, umożliwianie zaspakajania i rozwoju indywidualnych zainteresowań i uzdolnień, dostarczenie kulturalnej rozrywki, zbliżanie do źródeł kultury (teatr, muzyka, twórczość literacka, kino, książka).

Bazą, na której ma się oprzeć całość tej akcji jest świetlica zakładu pracy, odpowiednio wyposażona w urządzenia i pomoce.

Dodać należy, że pracą kulturalno-oświatową związków zawodowych mają być objęte i rodziny pracowników, a więc żony i dzieci.

Z tego pobieżnego przeglądu widać, że zamierzenia są b. rozległe. Ale i potrzeby są olbrzymie.

Nie brakuje i przeszkód w realizacji takiego planu. Jedną z największych i najtrudniejszych do pokonania jest brak ludzi przygotowanych odpowiednio

do wcielenia w życie powyższych zamierzeń. Najwięcej znaleźćby ich można w szeregach naszego związku. Toteż wiele głosów na tej konferencji wyrażało nadzieję, że nauczycielstwo doceni wagę całej sprawy i pośpieszy z pomocą w granicach swoich możliwości.

Tak się przypadkowo złożyło, że parę dni wcześniej, niż miała miejsce konferencja oświatowa CKZZ — toczyły się obrady pełnego Zarządu Głównego ZNP. Jednym z najważniejszych punktów obrad było nie co innego, jak określenie naszego miejsca w doniosłym procesie dojrzewania mas chłopskich i robotniczych, do roli podmiotu naszego życia narodowo-państwowego.

Postawa członków Zarządu Głównego, bez względu na różnice polityczne, była w odniesieniu do tej sprawy jednolita. Widomym wyrazem zajętego sta-

nowiska jest powzięta uchwała w sprawie zadań ZNP w dobie obecnej, której jeden z punktów wskazuje, że droga do pełnej realizacji postulatów oświatowych i zawodowych nauczycielstwa prowadzi przez ściśle zespolenie się z ruchem zawodowym robotniczym i chłopskim.

Dla ZNP nie jest to droga nowa. Wybraliśmy ją 40 lat temu, jako organizującą się grupa zawodowa i od tego czasu nie zmieniamy kierunku marszu. Zespolenie naszego wysiłku z wyzwoleniczymi dążeniami robotnika i chłopa, to jeden z głównych drogowskazów, którego nie odrzucimy przy żadnej zmianie koniunktury.

Nie braknie nas na żadnym odcinku życia oświatowo-kulturalnego, gdzie wykuwają się zręby demokratycznego jutra.

Wojciech Pokora.

Szkolnictwo spółdzielcze

W 1944 r. minęło 100 lat od założenia pierwszej spółdzielni w Rochdale. Ruch spółdzielczy zrodził się jako protest świata pracy, przeciwko ustrojowi kapitalistycznemu. Na przestrzeni 100 lat swego istnienia spółdzielczość osiągnęła imponujące rezultaty: zrzesza miliony ludzi i dokonuje miliardowych obrotów. Procesy, zmierzające do przebudowy ustroju społeczno-gospodarczego stają się coraz realniejsze. Lepsze i sprawiedliwsze Jutro — o którym mówił R. Mielczarski — staje się rzeczywistością dnia dzisiejszego. Wypracowane zostały podstawowe zasady ruchu spółdzielczego, wypraktykowane formy organizacyjne i metody pracy. Początkowo spółdzielnie zajęły się zaspakajaniem potrzeb materialnych klasy robotniczej. Później spółdzielczość trafiła na wieś. Z pojedynczych instytucji, tworzących się związki, powstaje produkcja spółdzielcza. Spółdzielczość wkracza na teren kredytowy, mieszkaniowy, pracy, zdrowia i t. p. W rezultacie dziś nie ma prawie takiej dziedziny życia, która nie dałaby się ująć w formy spółdzielcze.

Reformatorzy społeczni i działacze spółdzielczy godzą się z koncepcją rzeczypospolitej spółdzielczej. Marian Rapacki w swych wywodach teoretycznych mówi, że „spółdzielczość, to system planowej gospodarki, prowadzonej w interesie powszechnym i opartej na dobrowolnej organizacji samych zainteresowanych. System ten wprowadza racjonalizację procesów rozdziału i wytwórczości oraz sprawiedliwszy podział dochodu społecznego przez usuwanie ze swej organizacji dochodów bez pracy”.

Stwierdzenie tego faktu, pozwala M. Rapackiemu opracować, jeszcze przed wojną, program gospodarczy spółdzielczości polskiej. Z programu wynika, że w warunkach polskich, spółdzielczość może sięgnąć po przejęcie w swe ręce pewnych dziedzin życia gospodarczego; zwłaszcza wymiany towarowej i produkcji.

Budowa obecnego państwa demokratycznego stwarza dla spółdzielczości specjalne warunki.

Chcemy być nie tylko demokracją polityczną, — chcemy zostać demokracją gospodarczą. — Ci, co produkują, co przetwarzają i co pracują, powinni mieć prawo do konsumpcji, do spożywa-

nia. Zbędne i pasożytnicze pośrednictwo powinno być wyeliminowane z dzisiejszego życia gospodarczego.

W systemie planowej gospodarki, jaka już została i będzie przekazana w przyszłości ruchowi spółdzielczemu, znajdzie pracę dziesiątki tysięcy fachowców. Ruchowi spółdzielczemu w Polsce są potrzebni sprzedawcy sklepowi, magazynierzy, rachmistrze, kierownicy działów zakupu, pracownicy transportowi, mleczarze, piekarze, rzeźnicy, młynarze, fachowcy od przetworów owocowych, warzywnych, mięsnych, rybnych i wielu, wielu innych.

Tu odrazu możemy stwierdzić, że spółdzielczość to nie zawód, spółdzielczość — to system gospodarki planowej w którym potrzebni są liczni, różnorodni fachowcy.

W tej chwili musimy stwierdzić, że fachowców tych jest mało. A ci co są, to w większości wychowankowie szkół i kursów, które stały na usługach gospodarki kapitalistycznej, dla której zysk, jak największy i za wszelką cenę, był motywnym, decydującym w pracy gospodarczej.

Spółdzielczość nie mówi o zyskach — spółdzielczość mówi o zaspakajaniu potrzeb zrzeszonych warstw pracujących.

Tradycyjna szkoła, oparta na dawnych programach, nie wychowa i nie wykształci pracownika spółdzielczego. — Świat kapitalistyczny, świat spółdzielczy — to dwie sprzeczne ideologie. Jedna hołduje egoistycznym interesom, druga zaś wysuwa na czoło potrzeby gospodarcze i kulturalne mas pracujących, opiera się na instynktach społecznych i ma na względzie interesy powszechności.

Szkoła, kształcąca pracownika spółdzielczego, musi więc mieć inny program kształcenia i musi w niej panować inna ideologia wychowawcza! Społeczna atmosfera pracy i duch prawdziwej demokracji muszą dominować w pracy szkolnej.

Rozwiązanie tych problemów napotyka na wiele trudności. Prace dotychczas wykonywane i doświadczenia zebrane są bardzo cenne, nie mniej nie są wystarczające, jeżeli rozpatrywać je w skali ogólnopolskiej.

Obok licznych braków materialnych (lokale, sprzęty, pomoce naukowe, pracownie, biblioteki i t. p.) na przeszkodzie stoi brak dostatecznej liczby przygotowanych pracowników pedagogicznych dla tego typu szkolnictwa. Istniejąca kadra kilkudziesięciu nauczycieli — spółdzielców będzie musiała wziąć na swoje barki bardzo duży ciężar. Akcję szkolenia nowych zastępów nauczycielskich trzeba rozpocząć bezzwłocznie. Biorąc więc pod uwagę realne warunki, należy pracę spółdzielczą na odcinku szkolnictwa nadać dwa kierunki.

I. Do zakresu oddziaływania ideologii spółdzielczej, winny być wciągnięte wszystkie rodzaje i stopnie szkolnictwa i oświaty pozaszkolnej. Oddziaływanie to uwzględniać winno momenty ideowe, teoretyczne i praktyczne. W programach nauczania i wychowania dużo uwagi poświęcić należy sprawom ekonomicznym i socjologicznym, zarówno od strony informacyjnej, jak i ideowo-kierunkowej. Nie wystarczy jednak szersze uwzględnienie tylko w nauce o kraju, zagadnień ekonomicznych wogóle a spółdzielczości w szczególności. W innych przedmiotach, w wykładzie ustnym, podręcznikach, sprawy te winny być poruszane i komentowane. Dotyczyłoby to również dobrze języka polskiego, jak arytmetyki, przyrody, historii i t. d.

Dla użytku nauczycielstwa pożądane jest wydanie podręczników o spółdzielczości.

Propaganda spółdzielczości w szkolnictwie, w oświacie dorosłych, winna być starannie uwzględniana przez pisma uczniowskie i akademickie w artykułach, przez zwiedzanie instytucji i wystaw spółdzielczych, przez wycieczki krajowe i zagraniczne i t. p. W bibliotekach uczniowskich winny być uwzględniane działy o spółdzielczości. Równoległe z informacją, propagandą, należałoby na wszystkich stopniach szkolnictwa i we wszystkich rodzajach, w zależności od rozwoju i poziomu umysłowego młodzieży, inicjować praktykowanie spółdzielczości, jak zakładanie spółdzielni uczniowskich, stołowni spółdzielczych, internatów, kas pomocy finansowej, spółdzielni zdrowia i t. d.

Wychowanie spółdzielcze ma za zadanie nastawienie ludzi na ideologię współdziałania i wzajemnej pomocy, jako podstawy organizacyjnej życia zbiorowego, oraz czynników duchowego rozwoju jednostki i gromady ludzkiej. Idea współdziałania, jako podstawowa zasada spółdzielczości, posiada pełne wartości moralne, zdolne kształtować charakter i sprowadzić odrodzenie duchowe narodu polskiego i ludzkości.

Realizacja programu wprowadzania spółdzielczości do szkolnictwa, winna być rozłożona na etapy, zależne od przygotowania do tej roli nauczycielstwa wszystkich stopni.

II. Należy powołać do życia specjalne szkoły spółdzielcze, których zadaniem byłoby szkolenie pracowników spółdzielczych.

Uczelnie wyższe tworzą katedry i wydziały spółdzielcze, na których spółdzielczość jest głównym przedmiotem studiów. Ponadto należy zorganizować krótkie studia spółdzielcze przy kilku akademickich uczelniach, których zadaniem byłoby uzupełnienie posiadanego wykształcenia wiadomościami spółdzielczymi, koniecznymi przy pracy w instytucjach spółdzielczych. Np. inżynier-budowniczy, inżynier-chemik, inżynier-rol-

nik, doktor praw, doktor medycyny, bankowiec, handlowiec, polonista, geograf, socjolog, ekonomista, winni wykształcenie swe uzupełnić niezbędnymi wiadomościami, które spowodują, że ich praca na odpowiedzialnych stanowiskach w spółdzielczości, będzie świadoma i celowa.

Na program takiego studium powinno złożyć się kilka przedmiotów, np. wybrane zagadnienia z socjologii i ekonomii społecznej, historia i teoria spółdzielczości; prawodawstwo spółdzielcze w Polsce, stan i organizacja spółdzielczości w Polsce. Studia takie, zorganizowane przy współudziale Związku Rewizyjnego Spółdzielni R. P., powinny, w formie przystępnej i nie obciążającej zbyt młodzieży akademickiej, dać pewną konieczną sumę rzetelnej wiedzy spółdzielczej.

Pracownicy, posiadający wyższe studia, a czynni w ruchu spółdzielczym (w związkach, spółdzielniach i szkołach), winni być zobowiązani do ukończenia takiego studium w ciągu np. trzech lat po objęciu pracy. Forma korespondencyjna i konferencje na wzór urządzanych w Bukowinie, mogłyby ułatwić osiągnięcie pozytywnych wyników przy egzaminie. — Takie podejście do sprawy, spowoduje, że nie będzie wypadków, iż na stanowiskach odpowiedzialnych w ruchu są cenni fachowcy, ale analfabeci w sprawach spółdzielczych.

Na poziomie szkolnictwa średniego powinny powstać spółdzielcze licea zawodowe, szkolące fachowców dla ruchu spółdzielczego. Np. państwowe spółdzielcze licea: handlowe, mleczarskie, młynarskie, piekarskie, przetwórstwa i handlu ogrodniczego, przetwórstwa i handlu mięsnego, przetwórstwa i handlu rybnego i t. p.

Lista powyższa podana przykładowo, nie wyczerpuje potrzeb ruchu spółdzielczego. Na przykład spółdzielczość na wsi, organizowana przez Samopomoc Chłopską, zgłosi zapotrzebowanie na pewnych fachowców. Podobne zjawiska występują na terenie spółdzielczości mieszkaniowej, spółdzielczości pracy i t. p.

Stwierdzić należy, że tworzący się system gospodarki spółdzielczej w Polsce, który obejmie duże i różnorodne dziedziny życia społecznego i gospodarczego, będzie wymagał szkolenia różnych fachowców.

Odradzające się z gruzów i pożogi wojennej nowe życie na ziemiach polskich, wymaga szybkiego dostarczenia fachowych rąk do pracy. Potrzeby te spowodują konieczność doraźnego kilkutygodniowego lub kilkumiesięcznego szkolenia ludzi.

Akcja szkoleniowa, trwająca co najmniej jeden rok szkolny i obejmująca młodzież i dorosłych, winna być ujęta w formę państwowej spółdzielczej rocznej szkoły zawodowej. Przykładem konkretnym takich zakładów były roczne szkoły przysposobienia spółdzielczego w Zakrzówku, w Szycach, w Gaci Przeworskiej, w Leśnej-Podlaskiej, w Kłobukowicach, w Krośnie, w Łowiczu, w Siedlcach i w Skierniewicach. Szkoły te przygotowywały pracowników dla powszechnych spółdzielni spożywców. Podobne zadania na terenie rolniczym spełniała roczna szkoła w Nałęczowie.

Tym samym zadaniom służyć mogą szkoły dokształcające.

Wreszcie kursy listowe walczyć mogą przyczynić się do szkolenia fachowego pracowników spółdzielczych.

*

Koniecznym warunkiem powodzenia całej akcji jest sprawa skierowania do szkół młodzieży ze środowisk spółdzielczych. Tym środowiskiem jest świat pracy — chłopci na wsi, robotnicy w miastach i pracownicy umysłowi na wsi i w miastach. Każdy kandydat do szkoły spółdzielczej powinien mieć skierowanie ze spółdzielni, mieć w czasie nauki zapewnioną praktykę w spółdzielni, a potem, po skończeniu szkoły — zapewnioną pracę w spółdzielni. Zasada planowej gospodarki i pracy na rynku zorganizowanym domaga się, aby produkcja szkół spółdzielczych była umieszczana na rynku spółdzielczym.

Cały ruch spółdzielczy musi stanąć na stanowisku, że absolwent szkoły spółdzielczej ma pierwszeństwo przy otrzymywaniu pracy w spółdzielniach. Z tego płynnie następny wniosek: ruch spółdzielczy musi pomóc młodzieży chłopskiej i robotniczej do tego, aby mogła uczyć się w szkołach spółdzielczych. Trzeba tworzyć stypendia i trzeba okazać pomoc materialną internatom szkół spółdzielczych.

W chwili obecnej, wobec ogromnego rozrostu gospodarczego, sprawa jest szczególnie pilna. Ruch spółdzielczy musi w sposób realny zatroszczyć się o kształcenie spółdzielcze swoich pracowników i członków.

Młodzież, tworząca zastępy młodych spółdzielców, powinna w pracy tej przyjąć z pomocą i szerzyć w społeczeństwie zrozumienie dla szkolnictwa spółdzielczego.

Stanisław Godecki

Szkoła zbiorcza

Niefortunny nowotwór językowy „szkoła zbiorcza” pojawił się poraz pierwszy w okólniku b. Ministerstwa W. R. i O. P. z dnia 19 lipca 1937 r. w sprawie ułatwienia uczniom szkół I stopnia przechodzenie do szkół II i III stopnia organizacyjnego. Od tej chwili określenie to pokutuje w naszym słowniku szkolnym, wpłata się w różne koncepcje organizacyjne i lata się nim dziury starych form ustrojowych. Jakże tedy intencje posiadał wyżej wymieniony okólnik?

Szkoła zbiorcza w dawnym rozumieniu dokonać miała tylko selekcji w odniesieniu do zdolniejszych dzieci wiejskich, mieszkających w obwodach szkół niżej zorganizowanych. Dla takich to dzieci — jak mówił okólnik — „chętnych, względnie wybitnie zdolnych” udostępnione zo-

stały sąsiednie szkoły wyżej zorganizowane i te właśnie szkoły II i III stopnia organizacyjnego przybrały miano „szkół zbiorczych”.

Jak z tego wynika, szkoły zbiorcze nie dźwigały wżwyz całego systemu szkolnictwa powszechnego, nie obejmowały szerokiej dziedziny powszechności nauczania, lecz ograniczały się tylko do młodzieży wybranej, pragnącej kształcić się dalej, lub praktykować takie, czy inne rzemiosło. Dla reszty młodzieży pozostały nadal lokalne szkoły niżej zorganizowane, stabilizujące poziom oświaty powszechnej na zbyt skromnym efekcie końcowym. Szkoły te zatrzymały nadal swoje rejony szkolne i nie się w nich nie zmieniło. Chyba tylko to, że zepchnięto je na szary koniec przy rozdziałach etatów nauczycielskich i in-

ZAGADNIENIA CHWILI

Bogdan Suchodolski

Zagadnienia wychowawcze dzisiejszej Anglii

Odcieci od Zachodu przez długie sześć lat okupacji oczekujemy dziś z zainteresowaniem na jego słowa, które wreszcie będą mogły do nas docierać. Co osiągnięto w nauce przez ten okres czasu, co zdobyto w zakresie ideologii społecznej i wychowawczej, co się planuje w dziedzinie organizowania życia po wojnie — oto są pytania, na które pragniemy żywo i corychlej uzyskać odpowiedź.

W artykule niniejszym, chcę dać trochę ogólnych informacji, dotyczących współczesnej problematyki wychowawczej w Anglii, dyskusji, które się wokół zagadnień centralnych toczą, postanowień i decyzji, które zapadły, projektów i nadziei, związanych z przyszłością. Wiele z tych spraw wymagać będzie omówienia bardziej szczegółowego na innym miejscu, ale zanim się to stanie, potrzebny jest obraz całości, który aczkolwiek z natury rzeczy ogólnikowy, pozwoli na pierwsze zblizenie.

Przedwojenna Anglia była krajem doskonałych tradycji wychowawczych i niezbyt bujnie rozwiniętej teorii pedagogicznej, krajem bardzo wartościowych osiągnięć oświatowych w wielu zakresach i szkolowego konserwatyzmu w niektórych innych dziedzinach. Wojna zaostriżyła te przeciwieństwa i uwydatniła z pełną jaskrawością to wszystko, co było dojrzałe do reform. Wprawdzie warunki wojennego życia utrudniały intelektualną i organizacyjną działalność wychowawców, ale jednak osiągnięto, zarówno w teorii, jak i w praktyce, może więcej, niż należało się spodziewać.

Wyrazem tego stała się, przede wszystkim, ustawa z 1944 r. (t.zw. Education Act 1944), przeorganizująca całe szkolnictwo angielskie w zakresie ustrojowym, organizacyjnym i administracyjnym. Ustawa ta jest największą ustawą wychowawczą w dziejach Anglii, przyjętą przez parlament i stanowić będzie zapewne zasadniczy punkt zwrotny w rozwoju kultury i oświaty angielskiej. Doniosłość ustawy, uwydatniana jest w licznych komentarzach, które się pojawiły w formie broszur, a nawet dużych książek, które miały pouczyć nauczycieli i rodziców o nowych możliwościach, nowych obowiązkach i nowych zadaniach.

Zasadnicze postanowienia ustawy dotyczą ustroju szkolnego, wychowania religijnego i fizycznego oraz spraw administracyjnych. Ustawa kreuje Ministerstwo Oświaty (jak wiadomo Anglia nie miała dotychczas Ministerstwa Oświaty; istniał tylko t.zw. Board of Education o niewielkich i niezbyt jasnych kompetencjach) i wyposaża ministra w znaczne prerogatywy. Dokładnie określone są obowiązki samorządu terytorialnego i podział funkcji między nim a rządem centralnym.

W zakresie ustroju szkolnego, najbardziej zmiennym postanowieniem jest przewyciężenie tradycyjnego dualizmu szkoły powszechnej i szkoły średniej. Dokonane to zostało, po pierwsze, przez przesunięcie wieku obowiązku szkolnego do lat 15 (gdy tylko warunki lokalowe i ilość sił nauczycielskich pozwolą — do lat 16), oraz przez ustanowienie *dwóch typów szkolnych*, które w tym okresie mają kształcić młodzież, a mianowicie szkoły zwanej początkową, uczącej do lat 12 i szkoły średniej, uczącej do lat 15, wzgl. 16 obowiązkowo całą młodzież. W ten sposób twórcy reformy spodziewają się przewyciężyć dotychczasowy stan, w którym bli-

nych świadczeniach rzeczowych. W odróżnieniu od szkół zbiorczych, nazwano je urzędowo „kardubówkami” i pod każdym względem upośledzono. Główny bowiem wysiłek skierowany został na szkoły zbiorcze. Wszak były to szkoły „elitarnie”, organizowane niejako dla młodzieży wybranej.

Ale są inne jeszcze aspekty omawianego tu okólnika. Oto pojawia się on w tym momencie, kiedy wyczerpała się wiara w siłę i żywotność dotychczasowych przepisów odnośnie do sieci i ustroju szkolnictwa wiejskiego. Zawiodła idea powszechnego i obowiązkowego dowożenia dzieci do szkoły; nie dała pożądanego efektu komasacja szkół niżej zorganizowanych w jedną szkołę wyżej zorganizowaną; zaczęła budzić wątpliwość oschła zasada 3 kilometrowego promienia, a co najważniejsze — dostrzeżono bluff ustawy ustrojowej z dnia 11 marca 1932 r., która zmieniła samą tylko nomenklaturę w nazwach poszczególnych typów szkół, ale wiejskiej szkole powszechnej nie nowego nie przyniosła. Krzywdą, wyrządzaną dotąd wiejskiej szkole powszechnej, stawiała się coraz wyraźniejsza i ludność wiejska samorzutnie poczęła szukać szkół wyżej zorganizowanych z tym jednak zastrzeżeniem, że dla dzieci najmłodszych zapragnęła mieć szkołę bliższą.

Dzięki temu poczęły się tworzyć t. zw. ekspoznówki, których początkowe istnienie było nielegalne. Walka z tymi ekspoznówkami okazała się dość uciążliwa i o to w roku 1937 pojawia się okólnik, który sankcjonuje to, co się na wsi samorzutnie wytworzyło. Ale okólnik ten jest zabiegiem dość skromnym.

Regułą pozostają nadal osobne rejony szkolne, a uczęszczanie starszej młodzieży i to stosunkowo nielicznej, do innych szkół powszechnych, jest tylko odstępstwem od tej reguły. Był to grzech pierworodny przeżarzałej już dziś idei szkoły zbiorczej.

Nie mniej jednak sama koncepcja „szkoły

zbiorczej” stała się dość sugestywna i podnoszona jest wciąż jeszcze przy różnych zamysłach organizacyjnych. Kryje ona bowiem początki *systemu filialnego*, który opiera się na jednej szkole ośrodkowej z organicznie związanymi z nią filiami. Ten właśnie system filialny, obok idei dowożenia dzieci do szkoły, wysuwa się dziś na czoło nowych koncepcji organizacyjnych. Trzonem tego systemu jest *pełna szkoła powszechna*, mająca kilka punktów wyjściowych przy rozpoczynaniu nauki szkolnej, ale końcowe etapy wykształcenia powszechnego zbiegać się muszą w jednym skupisku, ośrodkowym. Stąd idea szkoły wielopunktowej, którą szerzej omówiłem w trzecim numerze „Głosu Nauczycielskiego” (patrz artykuł „Problemy organizacyjne wiejskiej szkoły powszechnej”).

System filialny ma jednak dużo przeciwników. Twierdzą oni, iż filie stworzą tylko fikcję szkoły wysoko zorganizowanej, bo większość dzieci zakończy swą edukację na samej tylko filii. Dzięki temu spadnie frekwencja w szkole ośrodkowej i nie będzie możliwości wyegzekwowania przymusu szkolnego. Do tego dołączy się mała zwartość organizacyjna szkoły, wynikać będą ustawiczne kłopoty na tle organizowania klas szkolnych, a nazbyt ruchomy warsztat pracy, okazać się może mało ekonomiczny.

Jest w tym dużo racji, ale jeszcze więcej przesady. Pewnie, że całkowite skomasowanie szkół niżej zorganizowanych i przymusowe dowożenie dałoby efekt lepszy. Lecz system dowozowy (względnie internatowy) zastosowany w dzisiejszych ekonomicznych warunkach zniszczonego wojną kraju, niewątpliwie zawiedzie, a na jego wydoskonalenie się, czekać nie możemy. System zaś filialny jest bliższy celu i narzuca się nam nie jako najlepszy, lecz jako ten, bez którego obyć się dziś nie możemy. Błędne jest również dostrzeganie powszechności nauczania li tylko w granicach trzykilometrowej odległości od szkoły. Dzie-

sko 80% młodzieży poprzestawało na szkole powszechnej i zabierało się, w 14 roku życia, do pracy zarobkowej.

W dziedzinie wychowania szczególnie znamiennym jest postanowienie, iż we wszystkich szkołach, utrzymywanych przez państwo i samorząd, obowiązuje codzienna wspólna modlitwa wszystkich uczniów i nauczycieli oraz, że nauka religii jest również obowiązkowa. Tylko na wyraźne życzenie rodziców dziecko może być z tych obowiązków zwolnione. Bardzo rozległe pomyślna jest opieka nad fizycznym rozwojem dzieci. Ustawa nakłada na samorząd, utrzymujący szkoły, obowiązek dożywiania młodzieży, opieki lekarskiej, a nawet i leczenia, dowożenia dzieci do szkół, organizowania internatów, stworzenia gęstej sieci boisk, parków, świetlic itd.

Przechodząc od ustaw do dyskusji i publicystyki, stwierdzamy żywe zainteresowanie ludzi zagadnieniem szkolnictwa średniego oraz zagadnieniem, znacznie szerszym, dróg i metod kształcenia na stopniu średnim. Wprawdzie nie dano tu analiz tak głębokich i zasadniczych, jak te, które przeprowadzono zbiorowymi siłami w Stanach Zjednoczonych, w kilku fundamentalnych książkach, ale rozpiętość problematyki i najpilniejsze postulaty reform wystąpiły z całą jasnością. Związana z nimi i owocna była konferencja, zwołana w sierpniu 1945 r. przez Ligę Nowego Wychowania, na temat zawartości i metod kształcenia średniego.

Główne referaty wygłosili: FLETCHER (najpilniejsze zadania kształcenia średniego) i H. C. DENT (Idea wykształcenia średniego dla wszystkich). Ponadto dyskutowano sprawę elastyczności programu szkolnego i bliższego związania szkoły z życiem i zadaniami społecznymi. Konferencja opowiedziała się za jak największym upowszechnieniem wykształcenia średniego i przeciwstawia się ostro próbom stosowania metod selekcyjnych przyszłą elitę narodu za pośredni-

ctwem szkoły. Hasło takie formułował m. in. HAPPOLD w książce „Towards a new aristocracy” (Ku nowej arystokracji) i książka ta była przedmiotem silnej krytyki, głoszącej, iż kształcenie średnie powinno być czynnikiem zespalającym cały naród, a nie elementem, wyróżniającym niektóre grupy społeczne, ani też narzędziem typowania ludzi w okresie młodzieńczym na przyszłych przywódców.

Ośrodki nawpółoficjalne wzięły udział w tych dyskusjach w postaci wielkich memorandumów, opracowanych przez specjalne Komisje, powołane przez Board of Education. Są to przede wszystkim t. zw. SPENS Report (Secondary Education with special reference to grammar Schools and Technical High Schools 1938) i t. zw. NORWOOD Report (Curriculum and Examinations in Secondary Schools 1943). W chwili obecnej — dzięki postanowieniom Ustawy Oświatowej z r. 1944 — punkt ciężkości dyskusji przesunął się na zagadnienia ustrojowe, a mianowicie na problem, czy upowszechniona szkoła średnia ma być szkołą jednego typu, obowiązująca młodzież w wieku 12—15(16) lat, czy też kandydaci do studiów wyższych kształcić się mają w innej szkole, a rezygnujący z dalszych studiów w innej? Postępowa część opinii nauczycielskiej domaga się, aby do nowej szkoły średniej obowiązkowo uczęszczała cała młodzież, grupy konserwatywne natomiast toczą walkę o zachowanie odrębnych szkół średnich dla młodzieży, która rodzice przeznaczają w przyszłości na drogi studiów akademickich.

Jest rzeczą ważną podkreślić, że dyskusja ta, dotycząca niemal wyłącznie problemów społecznych, słuszności czy niesłuszności współżycia młodzieży różnych warstw w okresie szkolnym. Zwolennicy jednej szkoły średniej dla wszystkich nie upierała się natomiast wcale przy tym, by miała ona mieć jeden program, wręcz przeciwnie — zgodnie z tradycją angielską

ci starsze nie boją się drogi dłuższej, a najlepszym ich środkiem lokomocji, będzie tani rower, dostępny dla szerszego ogółu.

Zresztą, do systemu filialnego nie można przywiązywać zbyt przesadnych nadziei. Granice jego zakreślają optymalne warunki pracy w samej szkole ośrodkowej. Liczba dzieci w klasach filialnych odpowiadać musi przeciętnemu obciążeniu nauczyciela uczniami, a sama filialka nie może dezorganizować szkoły macierzystej (ośrodkowej).

Nie można połączyć np. siedem jednoklasówek w jedną szkołę siedmioklasową, pracującą w siedmiu punktach szkolnych. Szkoła ośrodkowa z na-

tury rzeczy znaleźć się musi w większym osiedlu, do którego i komunikacja jest wygodniejsza i ludność chętniej tu uczęszcza, a własny kontygent dzieci zezwoli jej na zatrudnienie kilku sił nauczycielskich. Szkoła taka może prowadzić klasy równoległe (filie) w sąsiednich miejscowościach, a w tym nie można dopatrywać się obniżenia poziomu szkolnictwa wiejskiego. Lecz system filialny, pojęty szerzej, nie mieści się w granicach dzisiejszych przepisów o obowiązku szkolnym i sieci szkolnej. Trzeba więc sprawę domyśleć do końca na terenie czynników decydujących i przepisy te odpowiednio dostosować.

Franciszek Mittek

DYSKUTUJEMY

Dwa głosy w jednej sprawie

W numerze 5 „Głosu” unieśliśmy artykuł dyskusyjny p. t.: „Zysk czy strata”. W odpowiedzi na ten artykuł otrzymaliśmy serię głosów z różnych stron kraju. Dwa z tych głosów dajemy poniżej

Redakcja

Po raz pierwszy piszę do redakcji „Głosu Nauczycielskiego”, aby zabrać głos w sprawie artykułu: „Zysk czy strata”. Sprawa ta żywo nas wszystkich interesuje. Nas, to znaczy nauczycieli starych, wykwalifikowanych, mających wiele lat pracy w szkolnictwie. Ja osobiście pracowałam z różnym szczęściem. Przeżyłam i przecierpiałam dużo. Wiem, ile wymagano kiedyś ode mnie, a także i obecnie, choć mam ukończone Państwowe Seminarium Nauczycielskie i 25 lat pracy.

A teraz? Komu powierza się dzieci polskie?! Jesteśmy tego naoczni świadkami! Czyż ludzie, bez najmniejszego przygotowania fachowego, a co więcej naukowego, mogą kształtować umysły, dusze i serca dzieci, — i to dzieci, które cierpiały przez 6 lat głód naukowy?! — O, przyniżył! To jest strata niepowetowana! My podobny stan przeżywamy już po raz trzeci. Lecz wtedy nie wolno nam było rzec słowa. Musieliśmy milczeć, — choć serce płakało i pięści się zaciskały! Teraz zaś, kiedy wolno

nam wypowiedzieć to, co czujemy, nie omieszkamy tego uczynić.

Otóż kto traci, że nieodpowiedni człowiek znajduje się na nieodpowiednim stanowisku? — Wszyscy — dzieci, rodzice, społeczeństwo — i państwo!

„Nie nakarmi bowiem, kto sam głodny, nie nauczy, kto sam bezwiedny, nie wesprze, kto sam bezsilny, nie stworzy, kto sam bezsilny”.

Powyższe słowa dadzą się tu w zupełności zacytować.

Los zapędził mnie w samo serce puszczy, — do Białowieży. Tu przetrwałam straszną zawieruchę wojenną, eudem uniknęłam wywozu w nieznane, a następnie — śmierci z ręki wroga. I teraz trwam na posterunku wraz z innymi, choć nędza, głód i chłód dokucza, — a to wszystko znosimy dla dzieci polskich, które wspólnie z nami, w tym zapadłym kącie, dzielą los nie do pozazdrosczenia!

Może moje słowa, jak wiele innych, znajdują się w koszu. To trudno! — Ale niech będą przeczytane choć przez jedną osobę z naszego Związku, którego zadaniem jest stać na straży oświaty i kultury!

nauczycielka publicznej szkoły powszechnej nr 1 w Białowieży.

Jadwiga Darda

ską — podkreślają wartość stworzenia wielu wariantów programowych.

W związku z tymi zagadnieniami wysuwa się problem t.zd. Public Schools, najbardziej tradycyjnych i wyłącznych szkół średnich angielskich. Czynniki oficjalne podjęły tę dyskusję, ogłaszając wyniki badań specjalnej Komisji w tej sprawie (Fleming Committee).

Wśród dyskutujących wyróżnia się zwłaszcza głos R. H. TAWNEY'a, znanego historyka idei gospodarczych i publicysty, p.t. „The problem of the Public Schools”, oraz memorandum zbiorowe, opracowane przez Robotnicze Towarzystwo Oświatowe (Worker's Educational Association) p.t. „The Public Schools and the Educational System, A memorandum submitted to the Fleming Committee”. Ponadto wspomnieć warto o książkach A. B. BADGER'a: „The Public Schools and the Nation 1944” oraz D. HUGHES'a „The Public Schools and the Future 1942”.

Również i szkoła wyższa stanowi przedmiot rozważań, krytyki i dyskusji. Ich najpełniejszym wyrazem stały się przede wszystkim dwie książki Bruce TRUSCOT'a p.t. „Red brick University 1943” i „Red brick an these vital days 1945”. Tytuł, w dosłownym — przekładzie, brzmiałby: Uniwersytet z czerwonej cegły — chodziło autorowi o obrazową nazwę dla starych uniwersytetów angielskich, które muszą podolać nowym obowiązkom i nowym zadaniom. Autor analizuje dokładnie i bystro warunki życia i pracy profesorów i studentów, wykazuje braki i błędy, kreśli drogi naprawy. W r. 1945 ukazała się książka Arnolda S. NASH'a p.t. „Universities and the modern world” (Uniwersytet a świat współczesny), stanowiąca doskonale dopełnienie książek Truscotta. O ile bowiem Truscott zajmował się raczej zagadnieniami organizacyjnymi, o tyle Nash położył nacisk główny na kwestie świa-

topoglądowe i zanalizował w sposób świetny rozkwit uniwersytetów w atmosferze liberalizmu oraz ich degenerację w atmosferze totalizmu, obiecującego uzdrowienie z zaniedbań poprzednich.

Prócz wymienionych książek, zasługują na uwzględnienie książki F. R. LEAVIS'a: „Education and the University 1943”, Sir Ch. ROBERTSON'a „The british Universities 1944”, A. LOWE'go „The Universities in Transformation (1940)” oraz B. SIMON'a: „A students view of the Universities 1943”. Wszyscy ci autorowie — rzadko kiedy pisano tak wiele i tak gruntownie o uniwersytetach — wskazując na przemiany społeczne i gospodarcze, starają się wskazać nowe zadania, stojące przed uniwersytetami, starają się nakreślić drogi ich dalszego rozwoju, na których służba nauce będzie równocześnie nauczaniem, a umiławanie prawdy będzie stanowić ośrodek promieniowania na ogół społeczeństwa. Uniwersytety, jako ogniska kultury intelektualnej uspołecznionej — oto ten nowy, a może tylko odnowiony, ideał.

Drugi szlak zainteresowań i dyskusji jest inny. Nie kieruje on uwagi na szkołę średnią i uniwersytety, ale prowadzi ku wielkim rzeszom młodzieży, wstępującym do zawodu zaraz po ukończeniu obowiązkowej szkoły. Problem szkoły kształcącej, przewidywanej w Ustawie Oświatowej z r. 1944, jako ważne dopełnienie edukacji i problem kształcenia dorosłych, zawsze żywy w Anglii, wysuwają się na czoło powojennych dyskusji.

Ujmowane są one po pierwsze z punktu widzenia potrzeb i zadań demobilizacji, wymagającej wprowadzenia na drogi pracy pokojowej milionów ludzi, powtórę z punktu widzenia demokracji przyszłej, wymagającej świadomego i odpowiedzialnego uczestnictwa ogółu w życiu zbiorowym. Dyskusje te w zakresie organizacyjnym podjęło — jak wiele innych

Przeczytawszy ostatni numer „Głosu Nauczycielskiego”, zostałem niezmiernie zdumiony artykułem p.t.: „Zysk czy strata”. Autorka tego artykułu nie zdawała sobie chyba sprawy z tego, co pisze. Pisze ona, że chce wypelnić luki, wynikłe w łonie nauczycielstwa, kształci się je w przyspieszonym tempie. Ten, co ukończył 7-klasową szkołę powszechną, lub ma parę klas gimnazjum, kończy 6-miesięczny kurs i dostaje prawo uczenia. Pisze ona, że rodzice nie mogą mieć pełniej rękojmi należytego wykończenia przez takich nauczycieli obowiązków wychowawczych i obawiają się powierzać im swe pociechy. Chciałbym tej pani przypomnieć, że analogiczny stan był po kamień wojnie. I że często uczyli nauczyciele, którzy po polsku dobrze pisać i czytać nie umieli. A dzisiaj-ci nauczyciele, uzupełniwszy kwalifikacje za pomocą kursów, są pełnowartościowymi pracownikami. I szkoła polską stała na wysokim poziomie.

Ja jestem sam na takim właśnie kursie. W rozmowie z kolegami i koleżankami, stwierdzaliśmy nieraz swoje braki. Lecz mamy tę świadomość, że je usuniemy i pra-

cujemy, żeby je usunąć i każdy nas na duchu podnosił. Czyż Matejko nie starał się do końca życia powiększać swego talentu, bo uważał go jeszcze za mało rozwiniętym? A ta pani nie podtrzymuje na duchu, tylko go odbiera, kłody rzuca pod nogi. Powinno się raczej podołać tego młodego nauczyciela, iżby ten właściwy poziom osiągnął.

Pisze ta pani, że za mało się nauczycielowi płaci, z powodu czego starzy nauczyciele odchodzą z zawodu. A młodzi idą, nie patrząc na to. Czyż to raczej nie dobry objaw, czyż młodość nie „wylatuje nad poziom”? W dążeniu do celu nie widzi przeszkód. Czyż nie należy tu raczej szukać ich wysokiej wartości, poświęcenia i zrozumienia dzisiejszej ciężkiej sytuacji?

Długość dobrą rzeczą będzie, jeżeli ta pani weźmie to wszystko pod uwagę i zrozumie, że nie kłodami, rzuconymi pod nogi, podniesie się poziom tych nauczycieli, lecz życzliwym i koleżeńskim podejściem do nich i zrozumieniem ich wielkiego wysiłku, jakiego wymaga praca samokształceniowa. A takiego stosunku właśnie brak.

Alfons Gmurczyk

O pozycję wychowawczyń przedszkoli

Jakkolwiek przedstawiciele Ministerstwa i Kuratorium wiele mówią o doniosłości wychowania przedszkolnego, jednak nie widzi się doceniania przedszkoli, a przede wszystkim wychowawczyń, które ofiarnie i z zaparciem oddają się swej pracy zawodowej, tak ciężkiej i mozolnej.

Czyż zajęcie się przez pięć godzin gromadką dzieci, nie wymaga wielkiego taktu pedagogicznego, znajomości psychologii dziecka, żeby ich nie znudzić, boć przecież wiemy, że dziecko jest tak żywe, że długo swej uwagi nie może skupić na jednym przedmiocie?

Jego zainteresowania co chwila zmieniają się. Jak musi być ogromnie wytężona uwaga wychowawczynie przez cały czas obcowania z dziećmi, żeby sobie krzywdy nie zrobiły, żeby ich popędy twórcze, do ruchu itp. znalazły ujście w grach, zabawach i ćwiczeniach ruchowych, żeby, uwzględniając wszystkie czynniki wychowania, dać dziecku maksimum radości.

Matka ma jedno lub dwoje dzieci, a jakaż to dla niej męka, często nie może dać sobie rady. Co więc powiedzieć o wychowaniu gromadki, składającej się niejednokrotnie z 50 dzieci o różnych temperamentach, indywidualnościach i nawykach? Jak wiele trzeba pracy, aby tę niesforną gromadkę zamienić w karną i zgraną grupę.

Brak szacunku dla nauczyciela jest brakiem szacunku dla szkoły. Właśnie ten brak szacunku dla wychowawczyń, a tym samym i dla wychowania przedszkolnego odczuwa się w lekceważącej nazwie „przedszkolanka”, a co gorsze „ochroniarka”. Jest to co najmniej niewłaściwe określenie, a to dlatego, że ochronki znikły z chwili, gdy siostry zakonne przestały zbierać dzieci z ulicy, ochraniając je przed jej wpływami, a stworzono przedszkola miejskie i specjalne seminarium dla wychowawczyń.

Nauczyciel jest nauczycielem i słusznie, bo uczy, a czyż wychowawczynie prócz. wychowania, które jest główną treścią przedszkola, nie uczy dzieci wierszy, piosenek, nie powiększa ich słownika wyrazów?

Skąd więc tyle lekceważenia tych, które kładą podwaliny pod charakter przyszłego obywatela Polski?

Domagamy się i to stanowczo, szczególnie w gronach kierowników i nauczycielstwa, o większy szacunek dla nas i naszej znoјnej pracy wychowawczej, bo jeżeli grono koleżeńskie, które ma bezpośrednią styczność z dziećmi, nas nie uszanuje i nie oceni, nie uszanuje nas i nie oceni naszej pracy całe społeczeństwo.

H. Wiśnicka.

spraw — Robotnicze Towarzystwo Oświatowe. Specjalna Komisja, pod przewodnictwem J. H. NICHOLSONA, opracowała wnioski w sprawie opieki nad młodzieżą w dobie cywilizacji zmiennej (Youth in a changing world). Ponadto wydano wskazania dla prac oświatowych z dorosłymi (p.t. „Making a fresh start, adult education in the reconstruction period”).

Z ważniejszych innych publikacji na ten temat, wymienić trzeba: BREW, J. MASALLISTER — „In the service of Youth: a practical manual of work among Adolescents 1943”, wydawnictwo oficjalne p.t. „The Youth Service after The War 1943” oraz dobry zbiór informacji o organizacjach młodzieży, wydany przez D. COOKE’a (p.t. „Youth Organisations of Great Britain 1944”).

Oprócz problemów organizacyjnych zarysowują się równocześnie ważne problemy treściowe. I one stawiały się coraz bardziej palące w ostatnich czasach.

Działo się to pod wpływem samej wojny, w czasie której należało utrzymać w duchowym zdrowiu miliony żołnierzy przez długie lata oczekiwania na ostatnią, decydującą walkę, jak i pod wpływem wizji przyszłości, w której będzie trzeba przywrócić pokojowemu życiu ludzi, oderwanych od niego przez wiele lat. Książka, która stawia zagadnienie kształcenia dorosłych w całej jasności, jest książka R. LIVINGSTONE’a p.t. „The future in education” (przyszłość wychowania), wydana po raz pierwszy w r. 1941, a w r. 1945 w wydaniu ósmym. Jest to jedna z piękniejszych prac o wychowaniu, ukazująca jego głębsze podstawy w życiu duchowym człowieka i zwracająca uwagę na wewnętrzne dojrzewanie ludzi w wieku ponadmłodzieńczym. Wynika stąd, iż światła dorosłych nie jest namiastką wykształcenia dla tych, którzy nie uczęszczali do szkół średnich, ale jest czynnikiem kształcenia w takich zakresach, które dopiero w wieku póź-

niejszym, po zdobyciu pewnych doświadczeń życiowych i osobistych, możliwe są do zrozumienia.

W tym samym kierunku, co wnioski Livingstone’a zmierzają hasła, propagowane przez największą brytyjską instytucję kształcenia pozaszkolnego, przez Workers Educational Association. W szeregu zwyciężonych, doskonałych przemysławnych broszur, opracowywanych przez specjalnie powołane Komitety, przedstawiono rozległy plan reform wychowawczo-oświatowych, zmierzających ku głębokiemu przebudowaniu wychowania z działalności szkolnej w działalność społeczną o szerokim zasięgu, ku przekształceniu szkoły i jej zadań, ku uspołecznieniu oświaty i kultury.

W zakresie potrzeb wsi formułuje postulaty oświatowe doskonała książka H. M. BURTON’a p.t. „The education of the Countryman”.

Zagadnienie kształcenia nauczycieli dopiero wchodzi na porządek dzienny. Stało się ono przede wszystkim sprawą palącą dlatego, że wedle wymagań Ustawy Oświatowej, reorganizowane szkolnictwo wymagać będzie około 70.000 nowych nauczycieli. Przewiduje się uruchomienie skróconych kursów specjalnych, pedagogicznych, jako środek zaradczy chwilowy. Plan kształcenia zasadniczego nauczycieli opracowany ma być niebawem. Materiałami dla niego są, po pierwsze — wydawnictwo urzędowe, opracowane przez Komisję, której przewodniczył Mc Nair: „Supply, Reenitment and Training of Teachers and Youth Leaders 1944”, po drugie — również zbiorowa praca, zredagowana przez specjalną Komisję, powołaną przez Robotnicze Towarzystwo Oświatowe i wydana w r. 1943 p.t. „Education and Training of Teachers”. Prócz tego, wymienić należy książkę OLIVER’a o uniwersyteckim kształceniu nauczycieli (The Training of Teachers in Universities, 1943).

RECENZJE

Wydawnictwa Ludowego Instytutu Oświaty i Kultury

Elementarz dla dorosłych

Joanna Landy-Brzezińska, „Czytamy”. Początkowa nauka czytania i pisania dla dorosłych. Ilustrował Wacław Ujejski. Wydanie IV poprawione i uzupełnione. Wydawnictwo Ludowego Instytutu Oświaty i Kultury. R. 1946. Wydano na zlecenie i z zasłuki Ministerstwa Oświaty. Skład główny w L. I. O. i K., Warszawa, ul. Mikołaja Reja 9. Str. 107 + 1 nl.

Polski oświatowiec bierze do rąk elementarz dla dorosłych z zadowoleniem i ze wstydem zarazem. To dobrze, iż ta potrzebna w naszych warunkach książka już się ukazała w handlu. Z drugiej strony — elementarz dla dorosłych przypomina nauczycielowi o zjawisku analfabetyzmu, urastającym w Polsce do rozmiarów groźnej klęski społecznej.

Przed wojną 90,6% dzieci w wieku obowiązku szkolnego uczęszczało do szkoły. Dziś jest znacznie gorzej. Z obliczeń Ministerstwa Oświaty wynika, że tylko 85% dzieci uczy się w szkole powszechnej; że z braku 15 tysięcy nauczycieli, 5 tysięcy szkół nie można było otworzyć i w skutku — liczba analfabetów w Polsce wciąż jeszcze rośnie.

Nabrzmiłe, z punktu widzenia następstw społecznych, zjawisko analfabetyzmu w Polsce, przed wrześniem 1939 r. usuwano wstydliwie w cień. Wstrząs wojenny zmusił każdego uczciwego Polaka przemysleć na nowo to bolesne zagadnienie analfabetyzmu.

Wymaga ono i dziś obszernego omówienia. Nie miejsce tu na to. Jest jednak rzeczą bezsporną, że demokracja i analfabetyzm — jest zjawiskiem wzajemnie się wykluczającym. Sprawa jest — prosta: albo — albo.

Naszym obowiązkiem jest wskazywać na miejsca schorzeń, które tak długo trzeba leczyć, choćby drogą bolesnych rozrzań, aby przestały ropieć, aby zagoiły się bez pozostawiania śladów. Tak pozytywne osiągnięcie kulturalne i wydawnicze, jak omawiana książka, nie może zasłaniać nam drugiej strony zagadnienia.

Elementarz jest dostosowany do dzisiejszej rzeczywistości: wspomnienie o wojnie, nowe znaczki pocztowe, szkiełkowa mapa Polski w nowych granicach, powrót na Ojczyznę — kono, antyniemieckie akcenty, żołnierze — polski, radziecki i państw sprzymierzonych, jako obrońcy

wolności, odbudowa Polski wolnej i sprawiedliwej, granica i godło naszego kraju, porty, ziemie zachodnie, służba w marynarce i wojsku, spółdzielczość, współpraca Słowiańszczyzny i braterstwo ludów.

Jak tylko dorosły uczeń poznaje kilka liter, autorka rozpoczyna go — człowieka i Polaka, — oprowadzać po przebogatej dziedzinie życia w Polsce i świecie, robi wycieczki w przeszłość (wynalazek druku), doradza. Tatry, Śląsk, nad Wisłą w piaskarzy i w Toruniu, i w Płocku, u Eskimosów, w Brazylii i w Chinach, list z Ameryki, na targu, kolei, wystawie sztuki ludowej, zebraniu i odczynie, w obozie letnim, na poczcie (list), w hucie żelaznej i szklanej, w fabryce tkackiej, na roli (drenowanie pól, nawozy sztuczne), u rybaków, w oborze (mleczność krów), w radio, na manewrach — oto miejsca wędrówek. W elementarzu mają swą pozycję: książka, propaganda przeciwalkoholowa, ogniotrwałe budownictwo, samolot, nafta.

Materiał ma postać nie tylko czytanek i wierszy, ale piosenek, łemigłówek, zagadek i zabaw. Pod koniec — wprowadzone imiona i nazwiska autorów wierszy. Ryunki są dobre: proste i zrozumiałe. Stronie graficznej i korekcie można wytknąć dość liczne usterki: brak kropki, niepotrzebne znaki, odciski i skazy, tu i ówdzie zamazane lub niewyraźne litery, a na str. 77 wręcz nieczytelne.

Papier jest dobry.

Nauczyciel, na którego w głównej mierze spada praca likwidowania analfabetyzmu, książkę, która mu to ułatwi, przyjmuje z zadowoleniem.

*

Józef Korpała. „Zajęcia kulturalno-artystyczne w świetlicy wiejskiej”. Ludowy Instytut Oświaty i Kultury. Kraków — Warszawa, 1945 r. str. 51 i 1 nl. Skład główny w „Naszej Księgarni”, cena 16 zł.

Na łamach „Głosu Nauczycielskiego” omawiamy już trzeci poradnik świetlicowy. Każdy z nich różni się zasadniczo od pozostałych. Oto poradnik Greniuka (patrz nr 3 „Głosu Nauczycielskiego” z r. 1946), zawiera tylko obszerny dział recytacji i inscenizacji, poradnik Kowalczykowej (patrz nr 2 „Głosu Nauczycielskiego” z r. 1946) oprócz bogatego działu materiałów w postaci wierszy, inscenizacji, gier, zabaw, zagadek, łemigłówek i szarań, posiada krótkie wskazówki do prowadzenia świetlic szkol-

W zakresie wewnętrznego życia szkoły i treści działań wychowawczych, uwaga skupia się przede wszystkim na zagadnieniach programu i wychowania obywatelskiego. Potrzeba odnowienia programów odczuwana jest dość powszechnie. Doskonale wprowadzeniem w tę problematykę jest broszura Z. A. LAUWERY'S'a p. t. „The content of education” (treść wychowania), książka T. M. EARLE'go p. t. „Aspects in Reconstruction in Secondary School 1944” oraz Studium FLETCHER p. t. „The Social Approach to the Curriculum 1944”.

Prace w zakresie wychowania obywatelskiego ogniskują się w specjalnym stowarzyszeniu (The Association for Education in Citizenship). Wydało ono szereg studiów o demokracji o brytyjskiej demokracji, o gospodarczej odbudowie świata po wojnie, o inicjatywie prywatnej i rządowej kontroli, o polityce społecznej, o planowaniu, o samorządzie lokalnym i demokracji itd. Na tych rozległych podstawach, informujących krytycznie i dyskusyjnie o współczesnych dążeniach w zakresie organizacji życia zbiorowego, opierały się studia, dotyczące bezpośrednio wychowania, jego metod i zadań.

Oczywiście i poza Stowarzyszeniem Wychowania Obywatelskiego publikowano prace na te tematy. Zwłaszcza cenne są książki: E. GREEN'a „Education for a new society 1942” (wychowanie dla nowego społeczeństwa), H. G. STEAD'a — „Education of a Community to day and to morrow 1941” (wychowanie dla dzisiejszej i jutrzejszej społeczności), H. C. SCHEARMANA — „Adult Education for a democracy” (wychowanie demokratyczne dorosłych). Wszystkie one upatrują główne zadanie pracy wychowawczej w uświadomieniu współczesnych obywateli społecznych jednostki, w wyrobieniu jasnego poglądu na rzeczywistość społeczno-gospodarczą i metody jej organizowania, a rozbudzenie woli i umiejętności współdziałania.

Wychowanie społeczne zalega się ściśle z zagadnieniami

międzynarodowymi i dlatego dalszą sprawą, budzącą wielkie zainteresowanie, jest sprawa wychowania nowego człowieka, zdolnego do życia, jako obywatel społeczności światowej. Zagadnienie to analizowane jest zwłaszcza w kołach Ligi Nowego Wychowania, która równocześnie inspirowa i inne kraje w kierunku podjęcia rozważań nad metodami oddziaływania w kierunku porozumienia międzynarodowego i budowania wspólnoty światowej. W sierpniu 1945 r. zorganizowano w Anglii wielką 10-dniową konferencję pedagogiczną, na której dyskutowano następujące tematy: 1) główne przemiany społeczne doby dzisiejszej i wynikające stąd zadania wychowawcze 2) demokracja i wychowanie wolnych narodów, 3) współpraca międzynarodowa w zakresie wychowania dla społeczności światowej, 4) psychologia współdziałania, tolerancji i przesądu, 5) zajęcia szkolne z punktu widzenia międzynarodowego wychowania. W konferencji tej brali udział — prócz Anglików (J. A. Lauwerys, H. C. Dent i in.) — także i przedstawiciele Stanów Zjednoczonych (D. Mitrany, N. Keifauver), oraz przedstawiciele niektórych krajów wyzwolonych, a mianowicie: Francji, Holandii, Belgii i Czech. Część materiałów z tej konferencji omówiona została w czasopiśmie „The new Era in home and school” i zasługuje na analizę osobną.

Temu samemu zagadnieniu poświęcona jest książka Maxwella GARNETT'a p. t. „The world we mean to make and the part of education in making it” (Świat, który chcemy stworzyć i rola wychowania w tym dziele) 1943. Autor omawia podstawy nowego porządku w świecie przyszłym, a następnie analizuje dokładnie duchową treść obywatelstwa światowego oraz metody, dzięki którym można ją przez szkołę i wychowanie kształtować. Ten sam problem analizują L. J. F. BRIMBLE and F. J. MAY w książce „A Social Studies and World Citizenship” 1943.

Szczególnie zainteresowanie budzą wreszcie w Anglii zaga-

nich. Broszura Korpaly nie zawiera żadnych materiałów. Jest więc doskonałym uzupełnieniem tamtych dwóch wydawnictw, a szczególnie poradnika Greniuka.

Józef Korpala napisał swą książeczkę z myślą o takim kierowniku świetlicy, który umieć żyć i pracować z innymi, zrozumieć ich i przychodzenie do świetlicy uczynić wewnętrzną potrzebą dnia codziennego.

Rozważa autor o potrzebie kultury i piękna w życiu codziennym, potrzebie wzruszeń i rozrywki, pięknie wnętrza świetlicy, zajęciach plastycznych, zdobniczych i amatorskich w świetlicy, żywym słowie, formach teatralnych, dramatyzacjach i inscenizacjach w świetlicy, widowiskach na wolnym powietrzu, organizacji obchodów i wieczornic okolicznościowych oraz zabawach na wolnym powietrzu.

Bardzo wartościowe są wykazy pozycji bibliograficznych, zamieszczone przez autora pod każdym rozdziałem broszury, która winna się znaleźć w ręku każdego nauczyciela na wsi, z racji jego pracy świetlicowej poza szkołą i w szkole.

Ukazały się długo wyczekiwane przez pracowników oświatowych dwa czasopisma, które wypełniły istniejącą w polskim czasopiśmiennictwie poważną lukę. Są to: „Oświata i Kultura”, miesięcznik poświęcony zagadnieniom oświaty dorosłych pod redakcją dra Eustachego Nowickiego, wydany w Krakowie z zasiłku Ministerstwa Oświaty nr 1—2 z września — października 1945 r., str. 64; nr 3—4 z listopada—grudnia 1945 r., str. 76; cena zeszytu 20 zł) i „Praca Oświatowa”, miesięcznik Ludowego Instytutu Oświaty i Kultury, poświęcony zagadnieniom praktycznym pracy społeczno-oświatowej, redagowany przez Franciszka Rusina (Warszawa, ul. M. Reja 9, r. I, nr 1 z grudnia 1945 r., str. 64; r. II, nr 1 ze stycznia 1946 r., str. 80; cena zeszytu 20 zł).

„Oświata i Kultura” powstała z myślą o konieczności szkolenia pracowników oświatowych. Ma służyć pomocą pracownikom oświaty dorosłych, nie posiadającym fachowego przygotowania do pracy, pragnie im ułatwić orientowanie się w zagadnieniach oświaty dorosłych, wskazywać drogi wiodące do pogłębienia wiedzy w tej dziedzinie, pozwalać swobodnie wypowiadać się, rzetelnie informować, myśli twórczej torować drogę, pogłębiać metody pracy, doskonalić środki oddziaływania i zgrupować zasiepy pracowników oświatowych do pracy nad upowszechnieniem kultury. W dziale artykułów i rozpraw znajdujemy następujące pozycje: Eustachego Nowickiego „Kształcenie dorosłych w programie zadań oświatowych Polskiej wspólczesnej”, Adama Łysakowskiego „Społeczna funkcja książki”, Józefa Korpaly „Zagadnienie kształcenia pracowników oświatowych”, Heleny Radlińskiej „Pojmowanie kultury”,

Stanisława Pigonia „Główne problemy literatury ludowej”, Maksymiliana Siemińskiego „Z problematyki pojęć oświatowych”, Franciszka Urbańczyka „Czytelnictwo, jako integralna część oświaty dorosłych” i inn. Prócz tego w każdym numerze — kronika oświatowa, przegląd książek i pism.

„Oświata i Kultura” spełniać będzie u nas, nawet w szerszym zakresie, zadanie przedwojennej „Pracy Oświatowej” wydawanej przez Instytut Oświaty Dorosłych. Natomiast „Praca Oświatowa” spełnia rolę przedwojennej „Oświaty Pozaszkolnej”. Ma ona ściśle praktyczny charakter i za cel stawia sobie niesienie pomocy w zakresie powszechnych trudności i potrzeb pracownika oświatowego.

„Praca Oświatowa” zamieszcza artykuły omawiające rolę pracy społeczno-oświatowej, jej ustrój, programy, kierunki, metody i wyniki, artykuły praktyczne, instrukcyjne, informacyjne i dyskusyjne, sprawozdania z doświadczeń i badań, materiały (przykładowe opracowania i projekty do użytkowania w pracy), recenzje wydawnictw i przeglądy czasopism.

„Praca Oświatowa” jest ciekawie redagowana. Dział „Kształcenie i samokształcenie” redaguje dr Ryszard Wroczyński, dział „Biblioteka — książka — czytelnik” — Wanda Dąbrowska, dział „Sztuka wychowująca: teatr, śpiew, muzyka” — Maria Kowalczykowa.

Oba numery „Pracy Oświatowej” mają bogaty materiał. Powstały one pod znakiem uniwersytetów ludowych i powszechnych, analfabetyzmu, samokształcenia, gimnazjów i liceów dla dorosłych, książki i czytelnictwa, bibliotek itp. Numer styczniowy posiada obfity cenny materiał poświęcony Tadeuszowi Kościuszce. Do sześciu innych pomysłów należy zamieszczenie rozdziału ze „Szkiców i portretów” Szymona Askenazego, jako artykułu wstępnego. Cenny jest wykaz literatury o Kościuszcze.

„Oświata i Kultura” trzeba czytać i zagadnienia w niej omawiane dyskutować, np. na konferencjach rejonowych. „Pracę Oświatową” jako mądrego i życzliwego doradcę i gorliwego pomocnika mieć trzeba stale pod ręką na codzienny użytek.

„Rzeczy Ciekawe”. Miesięcznik popularno-naukowy. Wydawca: Centralna Poradnia Samokształceniowa przy Ludowym Instytucie Oświaty i Kultury, Warszawa, ul. Reja 9. Rok I, nr 1 ze stycznia 1946 r.

„Ten, komu chcemy służyć, ma na imię młodzież wiejska, młodzież robotnicza, młodzież ta wszystka, która wskutek wielu przyczyn pozbawiona była możliwości normalnego zdobywania wiedzy poprzez szkołę, a która nie rezygnuje z jej zdobycia” — wyjaśnia redakcja „Rzeczy Ciekawych” na wstępie numeru pierwszego. Przez zamiesz-

czenia oświatowo - wychowawcze w krajach wyzwolonych. Powołano specjalną Komisję do zbierania materiałów i badań w tym zakresie. Na czele tej Komisji stanął jeden z wybitniejszych młodych pedagogów angielskich J. A. LAUWERYS, wykładający pedagogię na Uniwersytecie Londyńskim. Komisja przygotowuje wielkie dzieło dokumentacyjne o zniszczeniach materialnych i moralnych w zakresie oświatowo - wychowawczym w Europie pod niemieckim panowaniem oraz o najpilniejszych zadaniach, wyrastających w okresie odrodzenia. Materiały zbierane służą jednocześnie do badań pedagogicznych bardziej specjalnych. Dotychczas wydano trzy studia zbiorowe. Pierwsze z nich dotyczy „społeczności dziecięcych” i oparte jest na doświadczeniach poczynionych z opuszczonymi, wywiezionymi lub ewakuowanymi dziećmi. Drugie dotyczy „dzieci pozbawionych ojców” i przynosi analizę ich psychiki oraz formułuje odpowiednie postulaty wychowawcze. Trzecie wreszcie ma za przedmiot zagadnienie zabawy i wskazuje na niebezpieczeństwa pewnego typu zabaw oraz na psychiczne konsekwencje wykreślenia zabawy z życia dzieci. Tematyka ta informuje wyraźnie o tym, jak bliskie życiu są te badania pedagogiczne i jak trzeźwo starają się one uchwycić to wszystko, od czego zależy kształtowanie się człowieka.

W zakończeniu tego przeglądu wspomnieć wreszcie trzeba o rozwoju nauk pedagogicznych w Anglii. Nie stoi on w proporcjonalnym stosunku do żywotności i rozległości prac i dyskusji oświatowych. Wojna zahamowała teoretyczną działalność uczonych i produkcja naukowa pedagogów angielskich jest naogół skromna. Zwłaszcza skromnie przedstawia się w zestawieniu z bardzo bogatą produkcją amerykańską.

Pokazało się kilka dobrych książek z zakresu psychologii, przy czym Freud i Adler pozostają nadal pisarzami, budzącymi żywe zainteresowanie wśród uczonych angielskich, aczkol-

wiek zainteresowanie to ma zazwyczaj charakter krytyczny. Z tego zakresu wspomnieć warto o książkach następujących: P. BOTTOME (Life of A. Adler), R. ALLERS (The Successful Error, an Examination of Freudianism), T. Reik (Thirty years with Freud), R. DALBIEZ (Psycho-analytic Method), E. P. BAVIES (A practical method of Self - analysis), E. GLOVER (Psychoanalysis, An investigation of the technique of Psychoanalysis), HINSIE (Psychiatric Dictionary). Zwłaszcza cenne są książki K. HORNEY'a p. t. „New ways in psychoanalysis” i „Self Analysis”.

Psychologia społeczna była przedmiotem badań L. WOOLF'a (After the Deluge a study of Communal Psychology), R. WEST'a (Conscience and Society), S. LOWRY'ego (Man and his Fellow-men), A. HOOK'a (The human mind), J. C. FLUGEL'a (Men, Morals and Society).

Z ciekawszych monografii, poświęconych specjalnym zagadnieniom, wymienić trzeba analizę stosunku dziecka do śmierci (S. ANTHONY: The Child's Discovery of Death), oraz analizę ewolucji psychicznej człowieka (HEARD: Man the Master) i analizę podstaw psychologii (Mac MURRAY: The Boundaries of Science) oraz analizę neuroz wojennych (zbiorowa publikacja p. t. The neuroses in War).

Z zakresu wychowania wyróżnia się książka H. C. DENT'a o wpływie wojny na wychowanie w Anglii (Education in Transition), oraz sir CLARKE'a studium syntetyczne o tym samym temacie (The Study of Education in England). Chwalone są prócz tego: książka J. DUNCAN'a (The Education of the Ordinary Child), książka o przedszkolach (de LISSA: Life in the Nursery School) i o rozwoju dziewcząt (JEPHCOTT: Girls Growing up), o prądach pedagogicznych (HARDIE: Trathand Fallacy in Educational Theory), o życiu dziecka (FORDHAM: The life of childhood). Warto wreszcie wspomnieć, że o spr-

czanie artykułów ze wszystkich dziedzin wiedzy — „Rzeczy Ciekawe” chcą pomagać w zdobywaniu wiedzy, uzupełniać wiadomości już posiadane, wzbudzać zainteresowania, ukazywać sprawy nowe, aby w ten sposób przyczynić się do odbudowy spustoszeń i zniszczeń, jakich doznała wojna.

Pierwszy numer zawiera cenne artykuły: W dziale „Po drodze w teraźniejszość i przyszłość” — „Dzieje myśli demokratycznej” Adama Markowskiego, „O energii atomowej” J. Wysockiej, w dziale „Košlina w gospodarstwie i przemyśle” — „Drzewo” Januarego Kotodziejczyka, „Przez mikroskop — bakterie” D. Gayówny, „Występowanie, właściwości i znaczenie wody”, „Woda na po-

wierzchni ziemi” Marii Szczawińskiej, „Książka i jej piękno” Wacława Rudwana. W dziale „Na czasie” ciekawe dane o złotej wyspie, Jawie. Wskazówki „Co czytać”, drobne wiadomości pt. „Czy wiesz?” i piękny wiersz „Ojczyzny” Janiny Wójcikiej, uzupełniają treść numeru.

Już pierwszy numer jest poważnym osiągnięciem. Redakcja zapowiada, że następne ukazywać się będą w większej objętości, będą uwzględniać więcej dziedzin i tematów, a z czasem — będą ilustrowane.

Pismo „Rzeczy Ciekawe” może oddać wielkie usługi nauczycielowi w jego pracy społecznej, a szczególnie — na odcinku oświaty dorosłych.

Tadeusz Kuligowski

K R O N I K A

PIERWSZY TEATR DZIECIĘCY ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

„Za Siedmioma Górami”. Baśń w 3 aktach — Ewy Szelburg-Zarembiny w wykonaniu Chorzowskiego Teatru Dziecięcego „Płomyk Śląski”.

Najpierw kilka słów o samym teatrze. „Płomyk Śląski”, Teatr Dziecięcy, który w dniu 17 stycznia 1946 r. dał o sobie znać, nie jest nowy. Powstał z inicjatywy ZNP w Chorzowie w roku 1936, rozwijał się przez trzy lata bardzo dobrze aż do wybuchu wojny. Wojna nie zniszczyła jednak wszystkiego. Zniszczyła rekwizyty, kostiumy, zabrała dzielnych współpracowników, ale oszczędziła kilku, w których ten symboliczny płomyk tlił, by się na nowo zapalić w sprzyjających warunkach nowej polskiej rzeczywistości. Jeśli uwzględnimy ciężkie warunki materialne nauczycielstwa, które teatr prowadzi, zupełny brak kostiumów i rekwizytów, nie możemy powiedzieć, by te warunki były zbyt sprzyjające. Trzeba tu było naprawdę tego przyszłowego zaparcia się siebie i ofiarności, cechującej nauczycielstwo.

Według słów kol. Mosznera, prezesa Związku Nauczycielstwa Polskiego w Chorzowie, teatr postawił sobie za cel odegranie w ciągu roku kilku odpowiednich sztuk, które zobaczyłyby wszystkie dzieci chorzowskich szkół powszechnych i młodzież szkół średnich, czyli blisko 15 tysięcy osób. Pobiera się co prawda niewielką opłatę w wysokości pięciu zł od osoby, ale dziecko biedne, które

tych pięciu zł nie ma, idzie również do teatru. Organizatorzy „Płomyka Śląskiego” spodziewają się, że przez podanie młodzieży zdrowego moralnie pokarmu w pięknej postaci, teatr będzie skuteczną odtrutką na rozpowszechniającą się powojenną demoralizację i nauczy młodzież pewnej kultury teatralnej, której obniżania jesteśmy świadkami. Uważam, że nadzieje te są zupełnie uzasadnione.

Mówiąc o teatrze dziecięcym, jesteśmy skłonni uśmiechać się z góry z wielką wyrozumiałością. No, — bo to dzieci. Przebaczymy im zatem pewną marionetkowość ruchów, sztuczność deklamacji itd. Tego wszystkiego tutaj nie było. To był prawdziwy teatr, do którego możemy, przykładając miarę, jak do teatrów, w których grają dorośli artyści. Jest to bodaj jedyny teatr tego rodzaju w Polsce. Są cóprawda teatry dla dzieci, np. w Krakowie, ale tam grają dorośli artyści, tu zaś grają dzieci. Dlatego to było wielkie zdziwienie wśród widzów, z których większość nie zdawała sobie w ogóle sprawy, że dzieci mogą grać na prawdziwej scenie i że mogą tak grać. Oczywiście, że pewne role, których dzieci grać nie mogły, musiały być wykonane przez nauczycielstwo. Ale to były tylko cztery osoby. Większość zaś, więc piękne muchomory, figlarne wiewiórki, różowe skrzaki, piękne baletnice, uosabiające dobre sny i panny wodne, powiewne echo, gadająca żabka, straszny smok, skapy Dusigrosz, żarłoczny Pasirburch, dzielny i dobry Jaś Chwał, rycerze, dworzanie, Leśny Dziadek, Marszałek Dworu —

wach wychowawczych zabrał głos znakomity uczonej angielski A. N. WHITEHEAD w zbiorze studiów p. t. „The Aims of Education”, 1941.

Przeglądając tę całą produkcję wydawniczą w zakresie oświaty i wychowania z lat wojny, zastanawiając się nad postanowionymi reformami i nad planowanymi zamierzeniami, śledząc dokonywującą się realnie pracę wychowawczą — myślimy o Polsce. Można by u nas z wielu tych idei i osiągnięć skorzystać. Można by się wiele nauczyć. Ale jednak, choć w wielu zakresach prześcignął nas ten kraj starej demokracji, kraj któremu w wojnie ostatniej los oszczędził okupacji, nie jesteśmy skazani tylko na dopędzanie i dościganie się. Można twierdzić, iż rozporządzamy pewnymi możliwościami, które gdy będą wyzyskane, ujawnią nasze swoiste wartości. Możliwości te są dwójakie.

Po pierwsze doświadczenie wojny i niewoli. Nie będzie przesadą jeśli powiemy, iż tylko narody, które jak nasz, stracone były w otchłań piekła, mogły przeżyć do głębi problem wojny, problem ojczyzny, problem wolności oraz problem bohaterstwa ludzkiego i bestii ludzkiej. Przeżycie wojny ostatniej w Anglii nie różniło się zasadniczo od sposobu przeżycia wojny poprzedniej; było ono silniejsze, ale jakościowo takie samo. Myśmy natomiast przeżyli tę wojnę jako wstrząsająca i jedyną sprawę człowieka, zobaczyli ją w wymiarach, które ona rzeczywiście posiadała, a których nie daje się porównać z niczym, co było poprzednio.

Z tych doświadczeń można i trzeba wydobyć wiedzę o drogach i bezdrożach człowieka, a więc najgłębszą wiedzę wychowawczą. Nie przejawia się ona u nas jeszcze w słowie pisarzym, nie ujawnia może powszechnie w działalności nauczycieli, przytłoczonych jeszcze ciężarem życiowych trudności, ale niewątpliwie nurtuje w masach, narasta w podświadomości, czeka na światło analizy i refleksji. Tego właśnie tonu nie spo-

tykamy w literaturze pedagogicznej angielskiej. Mimo tego realizmu, który cechuje myśl pedagogiczną angielską, jest ona myślą, która przeszła ponad zjawiskami wojny. Zmierza ona do ugruntowania pokoju i pragnie corychlej zapomnieć o latach grozy. W wielu publikacjach — zwłaszcza w Kółkach Ligi Nowego Wychowania — przejawiają się głosy, tak dobrze nam znane sprzed lat dwudziestu, głosy genewskie, a mamy prawo dziś sądzić, że są to głosy przestarzałe. Ze sprawa pokoju jest trudniejszą i głębszą sprawą, niż wówczas sądzono. Ze ład w świecie musi być zrobiony pełniej i rozsądniej. Ze wychowanie musi sięgnąć głębiej w duszę ludzką, aż tam, gdzie się waży dobre i złe siły. Ze musi zaapelować do woli i do rozumu i że nie może sentymentalnie idealizować człowieka, zachęcając, by szedł posłusznie za głosem impulsów lub za narzuconymi wizjami mitów. Problem wychowania w dobie dzisiejszej nie jest tylko problemem organizacji, programu i metody. Aczkolwiek ważne są to sprawy nie są jednak najważniejsze. Problem wychowania jest dziś problemem filozofii człowieka w najrozleglejszym znaczeniu tego słowa.

Drugą naszą możliwością, którą powinniśmy wyzyskać, jest wielkość zadań stojących przed nami. Wyprowadzić nasze pokolenie z deprawacji wojny i niewoli i wprowadzić je w szranki twórczej pracy i służby odradzającemu się państwu — jest to zadanie poręczające. Wzburzyć ono może siły, których nie znajdujemy w Anglii. Głębokie problemy wychowawcze są związane z przeżywaniem tego zakreślenia dziejowej drogi, który teraz przeżywamy. Budowa państwa w nowych granicach i budowa demokratycznego współżycia, stanowią te najważniejsze rzeczowe i pedagogiczne zadania.

Ale — oczywiście — nikt zareczyć nie może, że z doświadczeń minionych wyciągniemy wnioski, że ze sposobności tych skorzystamy — zadania spełnimy. Los szkoły naszej, los prac wychowawczych — ich rozpiętość i głębia — są w naszym ręku.
Bogdan Suchodolski.

to dzieci od przedszkola do klasy ósmej szkoły powszechnej i dwaj uczniowie gimnazjalni. Oczywiście byli i braki, ale kierownictwo teatru zdaje sobie z nich dobrze sprawę i będzie konsekwentnie dążyć do poprawy, więc np. powiększenie orkiestry, złożonej z samych nauczycieli, wygładzenia pewnych nierówności w samej grze itd.

Kierownictwo spoczywało w rękach Mieczysława Żolnowskiego, tańce wykonano pod kierownictwem Magdaleny Wąsowny, orkiestrę prowadził prof. Świrad.

Sala była zapełniona do ostatniego miejsca. Na przedstawieniu byli obecni przewodniczący Wojew. Rady Narodowej Tkocz, prezydent i zast. prezydenta miasta Chorzowa, zastępca kuratora szkolnego Pszczółka i liczni przedstawiciele innych urzędów, organizacji politycznych i społecznych.

Pod adresem kierownictwa teatru mamy tylko jedno życzenie, by wystąpił wkrótce z nową sztuką i nie zapomniał, że dorośli lubią również oglądać bajki w pięknym i miłym wykonaniu. Poza tym życzymy kierownictwu, by cele wychowawcze, jakie postawiło teatrowi, zostały w pełni osiągnięte.

Antoni Sylwester.

INSTYTUTY NA ZJEŹDZIE W ŁODZI

Sluchacze instytutów nauczycielskich w Warszawie, mimo trudnych obecnie warunków, mają umożliwiony dostęp do wszystkich źródeł kultury. W tym celu organizowane są wspólne wycieczki do teatrów (ostatnio na „Lillę Wenedę”), na wystawy, koncerty, odczyty, wieczory towarzyskie i dyskusyjne.

W dniach 14, 15 i 16 lutego 1946 r. z inicjatywy „Bratniej Pomocy” i przy nadzwyczaj życzliwym poparciu dyrekcji, sluchacze obu tych uczelni wzięli udział, w charakterze gości, w zjeździe pedagogicznym w Łodzi, wykorzystując wieczory na wycieczki do teatrów łódzkich.

Podkreślić tu należy, że udział w zjeździe, a tym samym możliwość bezpośredniego przysłuchiwania się referatom i dyskusjom, w których zabierali głos wybitni przedstawiciele polskiej myśli pedagogicznej, pozostawiło uczestnikom niezatarte wrażenie i spełniło całkowicie zamierzony cel.

Spodziewać się należy, że organizatorzy Kongresu Pedagogicznego również nie zapomną o przyszłych dialaczach na niwie polskiej szkoły.

W. Ł.

Z ŻYCIA INSTYTUTÓW NAUCZYCIELSKICH

Dnia 10 lutego br., w obecności p. dr Grzegorzewskiej i p. wicedyrektora Kwiatkowskiego, odbyło się zebranie organizacyjne Towarzystwa „Bratnia Pomoc” sluchaczy Instytutu Pedagogicznego Z.N.P. (Wyższej Szkoły Pedagogicznej) i Państwowego Instytutu Pedagogiki Specjalnej. Uchwalono Statut Towarzystwa i dokonano wyboru Zarządu, na czele którego stanął kol. Stanisław Pater, sluchacz Instytutu Pedagogicznego.

Przez Instytut Pedagogiczny, jak głosi statut, należy rozumieć trzyletni Instytut Pedagogiczny dla urlopowanych, czteroletni Instytut Pedagogiczny dla nieurlopowanych nauczycieli z Warszawy i okolic, pięcioletni korespondencyjny Instytut Pedagogiczny dla nauczycieli z terenu całej Rzeczypospolitej, oraz Instytut Pedagogiczny, dokończeniowy. Dlatego też należy się spodziewać, że Tow. „Bratnia Pomoc” w niedalekiej przyszłości rozrośnie się ilościowo przez wchłonięcie w swoje szeregi wszystkich kolegów, będących studentami wymienionych wyżej wariantów Instytutu.

Za wzór statutu T-wa posłużył statut „Bratniaka” Studentów Uniwersytetu Warszawskiego. W wyniku dyskusji został on jednak w całym szeregu punktów zmieniony, a tym samym dostosowany bardziej do wymogów życia i pracy, dążeń i trosk członków T-wa.

W dużym stopniu chodziło między innymi i o to, żeby ci koledzy, którzy, nie mając urlopów, pragną zdobyć wyższe studia, znaleźli w Towarzystwie pomoc przy realizowaniu swoich zamierzeń.

Ta część statutu, która w postanowieniach ogólnych, powiada, że „celem T-wa jest dążenie do wyrobienia swoich członków na ludzi szlachetnych, o wysokiej kulturze oraz takich, którzy w późniejszej swojej pracy samodzielnej, będą realizowali ideę człowieczeństwa”, różnił się od „Bratnia Pomoc Sluchaczy Instytutów” od innych, podobnych towarzystw uniwersyteckich, które stawiają sobie przede wszystkim cele

samopomocowe, użytkarne (stypendia, pożyczki bezprocentowe zakładanie tanich kuchni, pralni, sklepów spółdzielczych itp.)

Kuratorstwo objęła pani dr Maria Grzegorzewska, dyrektor Państwowego Instytutu Pedagogiki Specjalnej, znany pedagog i wypróbowany, serdeczny przyjaciel nauczycielstwa.

Na marginesie tej notatki należy nadmienić, że pracujący już od kilku miesięcy trzyletni Instytut Pedagogiczny Z.N.P. (Wyższa Szkoła Pedagogiczna), liczy na pierwszym roku studiów 47 sluchaczy i sluchaczy z terenu całej Polski, urlopowanych przez Ministerstwo Oświaty, a Państwowy Instytut Pedagogiki Specjalnej, mieszczący się również w gmachu Związku Nauczycielstwa Polskiego, liczy około 30 sluchaczy.

Sluchacze obu tych uczelni w dużym stopniu przyczyniają się do tego, że marowe jeszcze przed rokiem gmachy Związku przy ul. Smulikowskiego 1, tętnią obecnie twórczą pracą i radością życia.

W. Ł.

KURS DLA PRACOWNIKÓW UNIwersYTETÓW LUDOWYCH.

W dniu 17 lutego 1946 r., w Krakowie został otwarty pierwszy w Polsce kurs dla kandydatów na pracowników pedagogicznych uniwersytetów ludowych, zorganizowany przez Towarzystwo Uniwersytetów Ludowych R. P.

Kierownikiem kursu jest dramaturg i powieściopisarz Jerzy Zawieyski. Sprawy organizacyjne i gospodarcze ma powierzone dr Józef Korpała.

Na kurs z różnych terenów Polski przybyło przeszło 100 kandydatów. Są to przeważnie nauczyciele, którzy pragną wziąć czynny udział w pracach uniwersytetów ludowych. Ponieważ ilość miejsc na kursie ograniczona jest do 40, większość przybyłych musi na razie z kursu zrezygnować. Istnieje jednak możliwość zorganizowania następnego kursu, na którym znaleźć się będą mogli ci wszyscy, dla których na pierwszym kursie miejsca zabrakło.

Powitalne przemówienie wygłosili: Zawieyski, kurator Okręgu Szkolnego Krakowskiego Włodzimierz Gałęcki, dr Korpała, prof. Bujak — sędziwy pracownik na polu kultury ludowej.

Program kursu w Krakowie obejmuje cykl wykładów: „Historia uniwersytetów ludowych” i „Historia w uniwersytecie ludowym” — dr Eustachy Nowicki, „Istota i zadania uniwersytetów ludowych” — Feliks Popławski, „Organizacja uniwersytetów ludowych w Polsce” — dyr. Mieczysław Zadróźny, „Literatura w u. l.” — Zawieyski, „Literatura ludowa w Polsce” dr doc. J. Spytkowski, „Sztuka ludowa w Polsce” — prof. dr Tadeusz Seweryn, „Przyroda w uniwersytecie ludowym” — Hanna Chorażyna, „Znawstwo wsi w uniwersytecie ludowym” — Kazimierz Maj, „Zagadnienia społeczno-gospodarcze w uniwersytecie ludowym” — inż. Lech Rościszewski, „Życie wewnętrzne w uniwersytecie ludowym” — Zofia Solarzowa, dr Korpała i J. Olszowski, „Gospodarcza strona życia w uniwersytecie ludowym” — Kwaśniewski.

W okresie od dnia 1 do 25 marca sluchacze kursu wezmą udział w pracach czynnych uniwersytetów ludowych, a właściwy kurs odbędzie się w dniach od 1 kwietnia do 31 maja 1946 r. w ośrodku szkoleniowym w Czatkowicach około Krakowa.

Stanisław Dyksiński.

SZKOŁY ROLNICZE W POWIECIE PIŃCZOWSKIM.

W dniu 9 lutego, w szkole rolniczej w Dziekanowicach odbyła się konferencja nauczycieli szkół rolniczych, zwołana przez inspektora oświaty rolniczej w Pińczowie.

Wzięło w niej udział siedmiu nauczycieli gminnych szkół rolniczych z powiatu, wzytator Wydziału Oświaty Rolniczej przy Wojewódzkim Urzędzie Ziemijskim w Kielcach, Starosta pińczowski i Kierownik Wydziału Powiatowego.

Po lekcji pokazowej wywiązała się ożywiona dyskusja, w wyniku której ustalono, jak w obecnych warunkach prowadzić lekcje, by osiągnąć możliwie najlepsze rezultaty.

W referacie, dotyczącym spraw organizacyjnych i gospodarczych szkół rolniczych, jak i w dyskusji nad nim, podkreślono szereg trudności, z jakimi spotykają się pracownicy szkół rolniczych w swej pionierskiej pracy. Jedną z poważnych trudności w pracy tych szkół jest niedocenianie ich znaczenia przez społeczeństwo, brak podreęczników i pomocy naukowych, nieodpowiednie ustosunkowanie się do ośrodków szkolnych ze strony dawnej służby dworskiej, przeważnie źle zagospodarowane obiekty rolne szkół i nieodpowiednie wynagradzanie nauczycieli tych szkół.

ponowalnie uchwalono wstąpić do Związku Nauczycielstwa Polskiego przy Ogniskach w Pińczowie, Działoszytach i Kazimierzu i na przewodniczącą Sekcji Powiatowej Nauczycieli Szkolnictwa Rolniczego przy Z.N.P. wybrano kol. Janę Perczakę.

KONFERENCJA DZIAŁACZY TOWARZYSTWA TEATRÓW I MUZYKI LUDOWEJ R. P.

W dniach 30 i 31 stycznia 1946 r. odbyła się w Warszawie, w lokalu Z.N.P., konferencja kierowników oddziałów wojewódzkich Towarzystwa Teatru i Muzyki Ludowej.

W konferencji brali udział kierownicy 14 oddziałów wo-

jewódzkich, członkowie komisji redakcyjnych oraz wizytatorzy, którzy z ramienia Ministerstwa Oświaty opiekują się w odnośnych kuratoriach pracami teatralnymi.

Konferencja miała głównie na celu omówienie zasadniczych zrebów organizacyjnych Towarzystwa oraz podanie kierownikom oddziałów wytycznych do dalszej pracy.

Niezależnie od spraw czysto organizacyjnych, poruszono podczas dyskusji zagadnienie kształcenia pracowników i pracowników repertuaru, szatni i rekwizytorni, propagandy prac teatru oświatowo-wychowawczego oraz współpracy z organizacjami i instytucjami, prowadzącymi lub opiekującymi się pracami teatralnymi i muzycznymi.

W. D.

SPRAWY ORGANIZACYJNE

RATUJMY WDOWY I SIEROTY PO NASZYCH KOLEGACH!

Potworny bieg zdarzeń ostatniej wojny zniszczył egzystencję wielu tysięcy rodzin polskich. W pierwszych szeregach znalazły się tu rodziny naszych kolegów, którzy zginęli z rąk wroga, bądź zmarli w obozach, jako ofiary walki o prawa narodu i człowieka do wolności.

Zdawać się mogło, że po odzyskaniu niepodległości wdowy i sieroty po tych bojownikach będą miały zapewniony byt, tak, aby nędza, głód, zimno, nie miały do nich dostępu. Stało się inaczej. Wdowy i sieroty po nauczycielach cierpią skrajną nędzę, gdyż brak zaopatrzenia nie pozwala im na zaspokojenie najniezbędniejszych potrzeb życiowych. Dzieci tych, którzy rozniecali płomień kultury narodowej, nie posiadają środków, nie tylko na kształcenie się w szkołach, ale — na odzież i pożywienie.

W obliczu tych faktów zwracamy się do ogółu koleżanek i kolegów, aby przez solidarny, koleżeński wysiłek przysłać z pomocą pokrzywdzonym i nieszczęśliwym. Własnymi siłami musimy zorganizować pomoc.

W obecnej chwili, w ewidencji Wydziału Samopomocy Z.N.P. znajduje się 878 wdów po nauczycielach, obarczonych przeciętnie 3—5 dziećmi nieletnimi. W ich liczbie znajduje się około 100 wdów starszych, które już przed wojną otrzymywały stałe zapomogi ze Z.N.P. Ponadto, do Wydziału Samopomocy wpłynęło ponad 100 podań zupełnych sierot po nauczycielach, które powinny otrzymywać stałe miesięczne stypendia.

Tymczasem Wydział Samopomocy Z.N.P., zgodnie z uchwałą Zjazdu w Bytomiu, rozporządza tylko kwota 25.000 zł miesięcznie. Jest to czwarta część ogólnego wpływu miesięcznego na rzecz Wydziału Samopomocy, przeznaczona na Fundusz Wdów i Sierot, po 2 zł miesięcznie od członka.

Suma 25.000 zł miesięcznie, stanowiąca całkowity Fundusz Wdów i Sierot, pozwala na udzielenie najwyżej 50 zapomóg po 500 zł każda.

Najłatwiej przyjść z pomocą przez dobrowolne opodatkowanie się na rzecz Funduszu Wdów i Sierot im. Stanisława Nowaka.

Nauczyciele, posiadający uposażenie do 1.000 zł miesięcznie, składaliby np. na ten cel kwoty według uznania. Nauczyciele, posiadający uposażenie 1.000 — 1.500 zł miesięcznie, wpłacaliby 2 zł miesięcznie, od 1.500 — 2.000 zł miesięcznie — 3 zł, od 2.000 — 2.500 zł — 4 zł, od 2.500 — 3.000 zł i więcej 5 zł.

Sumy te, wpłacane razem ze składkami członkowskimi, nie obciążają zbytnio ogółu nauczycielstwa, a stwarzają podstawy do zorganizowania systematycznej akcji opieki i pomocy dla wdów i sierot po naszych kolegach.

Zarząd Główny Z.N.P.

WYŻSZY KURS NAUCZYCIELSKI

Na podstawie wyników ankiety w sprawie WKN, Wydział Pedagogiczny Zarządu Głównego ZNP, Warszawa, ul. Smulikowskiego 1, podaje do wiadomości, że w bieżącym roku uruchamia następujące grupy przedmiotów Korespondencyjnego Wyższego Kursu Nauczycielskiego: dział A (przedmioty pedagogiczne), historia, język polski, matematyka i geografia.

Korespondencyjny WKN przeznaczony jest na razie dla tych koleżanek i kolegów, którzy mają zdany jeden lub dwa egzaminy z zakresu WKN. Zgodnie z zarządzeniem Ministerstwa Oświaty, obowiązuje na nim program WKN przedwojennego.

Program prac przewiduje wykonywanie miesięcznych przydziałów, co rozpocznie się w kwietniu br. oraz kurs żywego słowa w lipcu na Wybrzeżu.

Program i przydziały miesięczne zostaną rozesłane zainteresowanym koleżankom i kolegom, natychmiast po ich wykończeniu.

Ostateczna lista słuchaczy zostanie ustalona na podstawie deklaracji, która została już wysłana do tych, którzy odpowiedzieli na ankietę.

Osoby, odpowiadające wyżej wymienionym warunkom, a które dotąd nie zgłosiły chęci wzięcia udziału w korespondencyjnym WKN, mogą nadesłać wypełnioną deklarację, najpóźniej do dnia 31 marca 1946 r., wg następującego wzoru:

Do Wydziału Pedagogicznego
Zarządu Głównego ZNP
w Warszawie,
ul. Smulikowskiego 1.

D e k l a r a c j a

Niniejszym zgłaszam się jako słuchacz studium do-kończeniowego Korespondencyjnego Wyższego Kursu Nauczycielskiego Zarządu Głównego ZNP.

Nazwisko i imię
Data i miejsce urodzenia
Miejsce pracy
Adres
Złożone egzaminy (przedmiot, gdzie?)
Wybrany przedmiot (w bież. r. szk.)

Zobowiązuję się przestrzegać regulaminu Korespondencyjnego Wyższego Kursu Nauczycielskiego, wykonywać przepisane prace i brać udział w organizowanych kursach. Jednocześnie wpłacam, tytułem wpisowego, kwotę zł 100 na konto PKO nr 1-155 i załączam dowód wpłaty.

(data)

(podpis)

STUDIUM POPÓŁDNIOWE INSTYTUTU PEDAGOGICZNEGO Z. N. P.

Dyrekcja Instytutu Pedagogicznego Z. N. P. w Warszawie pragnie uruchomić z dniem 1-go kwietnia 1946 r. przewidzianą organizacją Instytutu, pierwszy rok 4-letniego Studium Popołudniowego Instytutu Pedagogicznego Z. N. P., przeznaczanego dla nauczycielstwa warszawskiego i podwarszawskiego.

Ze względu na ogólną poprawę warunków komunikacyjnych i na zbliżający się okres wiosenno-letni, Dyrekcja liczy się z dopływem podań, zwłaszcza ze strony tych koleżanek i kolegów, którzy dotychczas o tej formie studiów jeszcze nie wiedzieli.

Wykłady odbywać się będą w lokalu Instytutu, Warszawa, Smulikowskiego 1, w godzinach popołudniowych w wymiarze około 3 godziny dziennie.

Do podań, które należy złożyć w Sekretariacie Instytutu bezwzględnie do 25 marca br., dołączyć należy: 1) odpis świadectwa szkolnego; 2) życiorys; 3) zaświadczenie Inspektora Szkolnego o 3-letniej praktyce; 4) dwie fotografie.

TAJNY INSTYTUT PEDAGOGICZNY Z. N. P. Z OKRESU OKUPACJI

Dyrekcja Instytutu Pedagogicznego Z. N. P. wzywa b. słuchaczy Tajnego Instytutu Pedagogicznego Z. N. P. z okresu okupacji, do zgłoszenia się osobiście lub pisemnie w Sekretariacie Instytutu, Warszawa, Smulikowskiego 1. Należy podać personalia, zakres i dowody odbytych studiów.

Celem rejestracji jest umożliwienie słuchaczom zdobycia dyplomów przez włączenie ich do Studium Dokończeniowego Instytutu Pedagogicznego. Termin zgłoszeń upływa z dniem 20 marca 1946 r.

WIEJSKI UNIwersYTET LUDOWY W SZYcach

Z dniem 1 kwietnia 1946 r. rozpoczyna pracę czteromiesięczny kurs żeński w Wiejskim Uniwersytecie Ludowym im. Władysława Orkana w Szycach, p. Modlnica k. Krakowa. Wiejski Uniwersytet Ludowy w Szycach powstał z inicjatywy i znajduje się pod opieką Z. N. P.

Pożądane są kandydatki od lat 18, zdolne, chętne do pracy społecznej. Warunkiem przyjęcia jest ukończenie szkoły powszechnej lub innej, względnie wykształcenie zdobyte drogą samouctwa. Zgłoszenia z życiorysem należy kierować na wyżej podany adres. O przyjęciu kandydatki za-

wiadomi Wiejski Uniwersytet Ludowy drogą listową. Przyjęte kandydatki przywiozą ze sobą pościel i bieliznę osobistą.

W obowiązkowym dla wszystkich internacie kandydatki winny co miesiąc uiścić 200 zł jako opłatę i dostarczać w pewnej ilości produktów w naturze. Informacyj w tej sprawie udziela kierownik Uniwersytetu.

ZJAZD NAUCZYCIELI SZKOLNICTWA SPECJALNEGO

Sekcja Szkolnictwa Specjalnego Z. N. P. wraz z Instytutem Pedagogiki Specjalnej zamierza zorganizować jeszcze w br. zjazd nauczycieli-wychowawców szkolnictwa specjalnego. Zwracamy się więc do wszystkich kolegów z prośbą o nadesłanie *in możliwie szybkim czasie*: 1) wiadomości o sobie wraz z dokładnym adresem i 2) wiadomości o kolegach, którzy zginęli śmiercią tragiczną w czasie wojny, zmarli, ewentualnie zaginęli bez śladu.

Wiadomości te prosimy kierować pod adresem: Maria Grzegorzewska, Smulikowskiego 1, Warszawa.

PODZIĘKOWANIE

Wydział Samopomocy Zarządu Głównego Z. N. P. składa serdeczne podziękowanie kol. *Janowi Ciochonowi* za złożoną ofiarę w kwocie 425 zł na Fundusz Wdów i Sierot im. St. Nowaka

KOMUNIKATY

KONKURS MINISTERSTWA OŚWIATY NA WSPOMNIENIA Z TAJNEGO NAUCZANIA

Ministerstwo Oświaty ogłasza konkurs na najlepszą pracę w zakresie następujących tematów: 1) Moje wspomnienia z pracy oświatowo-wychowawczej w okresie 1939—1945; 2) Moje obserwacje z życia i charakteru młodzieży polskiej lat 1939—1945; 3) Moje przeżycia i przemiany duchowe w okresie 1939—1945. Szczegółowe wskazówki, dotyczące opracowania wskazanych tematów podane są w grudiowym numerze „Głosu Nauczycielskiego” („O materiały źródłowe do prac oświatowych w okresie wojny”).

Minister Oświaty ustanowił 16 następujących nagród za najlepsze prace, nadesłane na konkurs: I nagroda w wysokości 10 tysięcy złotych, druga nagroda — 7 tysięcy zł, cztery trzecie nagrody po 5 tysięcy zł i dziesięć nagród czwartych po 2 tysiące zł.

Prace podpisane pseudonimem, godłem lub hasłem, należy nadsyłać w zapieczętowanej kopercie. W innej zapieczętowanej kopercie, opatrzonej na wierzchu pseudonimem, godłem lub hasłem wewnątrz, należy podać tytuł pracy, imię i nazwisko autora oraz jego adres. Wskazanie miejsca i terminu składania prac oraz podanie składu sądu konkursowego nastąpi w najbliższym czasie.

W konkursie brać mogą udział nauczyciele szkół wszelkich typów, biorący udział w tajnym nauczaniu, wykładowcy i słuchacze szkół konspiracyjnych.

PORADNIE PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU PEDAGOGIKI SPECJALNEJ.

Państwowy Instytut Pedagogiki Specjalnej w Warszawie, ul. Smulikowskiego 1, gmach Z.N.P. (gmach główny, lewa strona parteru) zawiadamia, że uruchomił w swoim lokalu:

1) *Poradnię ortofoniczną* (leczenie zaburzeń mowy: jakanie, seplenienie, belkotanie — nosowość). Poradnia ta będzie czynna w poniedziałki, środy i piątki od 9 — 11. Zgłoszenia przyjmuje Sekretariat Instytutu w poniedziałki, środy i piątki od 9 — 11.

2) *Laboratorium psychopedagogiczne* (badanie psychologiczne dzieci anormalnych) czynne w lokalu Instytutu we wtorki i soboty od godz. 10 — 12.

3) *Poradnię pedagogiki leczniczej*, która będzie miała na celu badanie dzieci trudnych do wychowania w szkole i w domu, oraz udzielanie porad w dziedzinie metody pracy z tymi dziećmi.

Przyjęcia odbywają się we wtorki od godz. 8 — 10 i w czwartki od 13 — 15.

Porady są bezpłatne.

PRZYJĘCIE NA STUDIA W PAŃSTWOWYM INSTYTUCIE PEDAGOGIKI SPECJALNEJ W WARSZAWIE NA ROK SZKOLNY 1946/7.

Niniejszym ogłasza się konkurs w sprawie przyjęcia na studia w Państwowym Instytucie Pedagogiki Specjalnej, przygotowującym nauczycieli do pracy w szkołach dla dzieci anormalnych, głuchoniemych, niewidomych, umysłowo upośledzonych i moralnie zaniedbanych.

O przyjęcie do Instytutu mogą się ubiegać czynni nauczyciele(iki) publicznych szkół powszechnych, posiadający: 1) pełne kwalifikacje nauczycielskie, 2) najwyżej 35 lat życia, 3) dobrą opinię w pracy.

Kandydaci, po ukończeniu kursu, będą obowiązani do pracy nauczycielskiej w szkołach, wskazanych przez Ministerstwo Oświaty, przynajmniej w ciągu trzech lat. Nauczyciele, korzystający z płatnego urlopu na studia, którzy, po ukończeniu studiów, nie wywiążą się z własnej winy z przyjętego obowiązku 3-letniej pracy we wskazanych szkołach — będą obowiązani do zwrotu rocznego uposażenia.

Pierwszeństwo w przyjęciu na studia w Instytucie mają nauczyciele, posiadający znajomość jednego z obcych języków, oraz ci, którzy odbyli praktykę w szkołach specjalnych.

Podania do Ministerstwa Oświaty — o przyjęcie do Instytutu, należy wnosić w drodze służbowej do dnia 1 kwietnia rb. dołączając do nich: 1) własnoręczny opis życia i pracy dotychczasowej, 2) metrykę urodzenia, 3) dokumenty stwierdzające czas i rodzaj pracy oraz opinię o pracy, 4) świadectwa odbytych studiów, 5) 2 mienaklejone fotografie (wzór urzędowy) z własnoręcznym podpisem, 6) deklarację zobowiązującą do 3-letniej pracy w szkole, wskazanej przez władze szkolne.

Bezpośrednio przełożone władze służbowe dołączają wyciąg z wykazu stanu służby i kwalifikacyjnego oraz szczegółową opinię o kandydacie.

O ostatecznym przyjęciu do Instytutu zdecyduje kolokwium, które odbędzie się dnia 24 czerwca 1946 r. (o godz. 8 rano) w Instytucie Pedagogiki Specjalnej w Warszawie, ul. Smulikowskiego 1, polegające na pracy piśmiennej i referowaniu przez kandydata jednej ze wskazanych poniżej książek (stosownie do wyboru kandydata): 1) Baley — „Zarys psychologii w związku z rozwojem psychiki dziecka”, „Książnica Atlas” (bd.), 424 str.; 2) Hessen — „Podstawy pedagogiki”, „Nasza Księgarnia”, 1931, 428 str.; 3) Dewey J. — „Szkoła a dziecko”, Warszawa, „Książnica Atlas”; 4) Dewey J. — „Moje pedagogiczne credo”, Warszawa, „Książnica Atlas” (bd.); 5) Joteyko J. — „Jedność szkolnictwa ze stanowiska psychologii i potrzeb społecznych”, Warszawa, „Nasza Księgarnia”, 1929.

Ze względu na trudności w chwili obecnej w zdobyciu książek, kandydat może sobie sam zrobić wybór książek do zreferowania.

Jednocześnie, przy polokwium tym, kandydaci będą obowiązani wykazać się znajomością anatomii i fizjologii człowieka w zakresie podręcznika Sosnowskiego.

Kandydaci dopuszczeni do egzaminu wstępnego, poddani będą na miejscu badaniom lekarskiemu dla stwierdzenia, czy stan ich zdrowia pozwoli im na studia.

Kandydaci, których egzamin wypadnie pomyślnie, będą przyjęci do Instytutu, o czym nastąpi osobne zawiadomienie.

Podania kandydatów Inspektoratu Szkolne prześła do kuratorów do dnia 12 kwietnia 1946 r. W podaniach tych znaleźć się winny następujące dane: 1) nazwisko i imię, wiek, wyznanie, stan cywilny; 2) stanowisko służbowe; 3) ilość lat pracy; 4) kwalifikacje; 5) znajomość języka obcego i jakiego.

Kuratoria Okręgów Szkolnych skierują te podania, po skontrolowaniu zawartych w nich danych, do Ministerstwa Oświaty z odpowiednimi wnioskami, opinią o pracy i uzdolnieniach ogólnych i pedagogicznych kandydatów, najpóźniej do dnia 30 kwietnia 1946 r.

Ministerstwo Oświaty osobno zawiadomi kuratoria, którzy ze zgłoszonych kandydatów mają przybyć na egzamin wstępny, oraz którzy z nich zostali przyjęci na kurs w związku z wynikami egzaminu wstępnego.

Do Instytutu mogą być przyjęci w miarę wolnych miejsc, również wykwalifikowani nauczyciele(ki) prywatnych szkół powszechnych. Odnosni kandydaci winni do dnia 1 kwietnia 1946 r. złożyć do Ministerstwa, za pośrednictwem właściwego kuratorium Okręgu Szkolnego, podania z następującymi załącznikami: 1) własnoręczny opis życia i pracy dotychczasowej; 2) metrykę urodzenia; 3) dokumenty stwierdzające czas i rodzaj pracy; 4) świadectwa odbytych studiów; 5) dwie nienaklejone fotografie (wzór urzędowy) z własnoręcznym podpisem.

WSPOMNIENIA O JANUSZU KORCZAKU.

W związku z projektem wydania zbioru artykułów *Janusza Korczaka*, drukowanych w czasopiśmie „Szkoła Specjalna”, zwracamy się do koleżanek i kolegów, którzy byli słuchaczami dra Korczaka, z prośbą o nadesłanie do dnia 15 kwietnia r.h. krótkich wspomnień o Nim. Chodziłoby głównie o scharakteryzowanie wartości oddziaływania Korczaka na słuchaczy w dziedzinie wychowania.

Wspomnienia należy nadsyłać pod adresem: Maria Grzegorzewska, Smulikowskiego 1, Warszawa.

ZJAZD WYCHOWANKÓW SZKÓŁ R.T.P.D.

Komitet Organizacyjny Zjazdu byłych wychowanków R.T.P.D., który odbędzie się w Warszawie w dniach 18 — 19 kwietnia 1946 r. prosi kolegów — o jak najszybsze podanie adresów do Zarządu Głównego R.T.P.D. (Warszawa — Żoliborz, Słowackiego 5/13), celem rozesłania zaproszeń. Przewidywane są ulgi kolejowe dla uczestników zjazdu.

KONKURSY

na stanowisko kierowników siedmioklasowych publicznych szkół powszechnych w powiecie warszawskim.

W miejscowościach, gdzie brak mieszkania służbowego dla kierownika szkoły:

1. Jelenki w gm. Blizne, 2. Zacisze w gm. Bródno, 3. Kazuń Polski w gm. Czastków, 4. Radość w gm. Falenica, 5. Jabłonna w gm. Jabłonna, 6. Sobiechów w gm. Karczew, 7. miasto Legionowo (szkoła nr 2), 8. Marki

w gm. Marki (szkoła nr 2), 9. Górcze w gm. Młociny, 10. Wawrzyszew w gm. Młociny, 11. Okęcie w gm. Okęcie (szkoła nr 1), 12. Okuniew w gm. Okuniew, 13. Piaseczno w gm. Piaseczno (szkoła nr 2), 14 i 15. miasto Piastów (szkoła nr 1 i szkoła nr 2), 16. miasto Pruszków (szkoła nr 3), 17. Wiązowna w gm. Wiązowna, 18. Wilanów w gm. Wilanów, 19. miasto Zakroczym.

W miejscowościach, gdzie jest mieszkanie służbowe dla kierownika szkoły:

20. Falenica w gm. Falenica (szkoła nr 2), 21. Pustelnik w gm. Marki, 22. Wesoła w gm. Sulejówkę, 23. Anin w gm. Wawer, 24. miasto Włochy (szkoła nr 3).

Udokumentowane podania winni petenci składać drogą służbową do Inspektoratu Szkolnego Warszawskiego w Warszawie, ul. Targowa 15 m. 58.

INSPEKTOR SZKOLNY

(—) dr Tadeusz Skulimowski

SIEDZIBA ZARZĄDU GŁÓWNEGO T. U. L.

Towarzystwo Uniwersytetów Ludowych Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie przeniosło swoją siedzibę z ul. Reja 9-na ul. Smulikowskiego 1, pok. 304, III piętro (Gmach Związku Nauczycielstwa Polskiego — Hotel).

ZJAZD ABSOLWENTÓW INSTYTUTU NAUCZYCIELSKIEGO

Ze względu na to, że w końcu br. projektowany jest zjazd absolwentów Państwowego Instytutu Nauczycielskiego, zwracamy się do wszystkich kolegów absolwentów z prośbą o nadesłanie: 1) wiadomości o sobie wraz dokładnym adresem i 2) wiadomości o kolegach, którzy zginęli tragicznie w czasie wojny, zmarli lub zaginęli bez śladu.

Wiadomości te prosimy możliwie szybko kierować pod adresem: Maria Grzegorzewska, Smulikowskiego 1, Warszawa.

SPROSTOWANIE

„W Nr 6 „Głosu“ z r. ub., str. 205, parę dni temu wyczytałem, że „...Konsekwencją takiej postawy było na Zjeździe w Bytomiu potępienie przez kol. St. Świdwińskiego niepożyczalnych wystąpień socjalistów kieleckich przećwiko Z. N. P.“

Stwierdzam więc, że:

- 1) Potępienie, o którym mowa, należało nie do mnie, a plenum Zjazdu, który dokonał tego jednogłośnie uchwał, bez żadnych zastrzeżeń obecnych na sali i upoważnionych delegatów Z. N. P., jednocześnie socjalistów różnych odcieni i partii.
- 2) zabrałem głos jako gość, ze zgodą sali i Prezydium w celu odparowania ewentualnych zarzutów pod adresem P. P. S., o której udziale i roli w ruchu oświatowym i nauczycielskim mówiłem, uzasadniając swój kategoryczny protest przeciw propagowaniu strajku szkolnego w obecnych czasach.

Łączę koleżeńskie pozdrowienia

(—) Stanisław Świdwiński

Warszawa, dnia 21 lutego 1946 r.

Informacje i porady prawne

Czy nauczycielom przy zaszeregowaniu zalicza się do wymiaru uposażenia czas służby wojskowej z mobilizacji lub przebywanie w niewoli?

Ministerstwo Oświaty wyjaśniło, że zarówno za czas służby wojskowej z mobilizacji, jak również okres przebywania w niewoli (o ile nauczyciel dostał się do niewoli bez własnej winy, które to okoliczności stwierdza władza wojskowa po powrocie z niewoli) winien być uwzględniony przy wymiarze uposażenia, stosownie do postanowień art. 18 i 19 rozp. Prez. R. P. z dn. 28.10.1933 r. (Dz. U. R. P. Nr 85, poz. 463), gdyż funkcjonariusz zatrudniony za ten czas nawet prawo do uposażenia, względnie jego części. Żaden przepis z dziedziny uposażeniowej ani pragmatycznej nie zawiera zastrzeżeń, na podstawie którego można by przyjąć, że okres ten nie podlega zaliczeniu do wysługi

lat, a tym samym i do wymiaru uposażenia, jeżeli chodzi o nauczycieli (okólnik Min. Ośw. Nr 65, Dz. Urz. Min. Ośw. Nr 7/1945 r.).

W sprawach wypłaty uposażenia i zaszeregowania należy zwracać się drogą służbową do kuratorium, zaś jeśli kuratorium załatwiłoby sprawę odmownie, można odwołać się w przepisany termin do ministerstwa.

Czy bezpłatną praktykę zalicza się do wymiaru uposażenia?

Czas bezpłatnej praktyki, w czasie której nauczyciel nauczał w wymiarze nie niższym niż 14 godzin tygodniowo, oraz po odbyciu której nauczyciel otrzymał *bezpłatnie* nominację, względnie kontraktu tymczasowego, podlega zaliczeniu w wymiarze ponad 14 godzin tygodniowo.

wo, w czasie której nauczyciel otrzymał nominację (okólnik Min. Ośw. Nr 65, Dz. Urz. Min. Ośw. Nr 7, poz. 503 z 1945 r.). Z powyższego wyjaśnienia wynika, że bezpłatna praktyka może być zaliczoną z urzędu pod dwoma warunkami: 1) nauczyciel-bezpłatny praktykant musi udowodnić, że pracował co najmniej 14 godzin tygodniowo, 2) że bezpośrednio po zakończeniu bezpłatnej praktyki otrzymał nominację na stanowisko nauczyciela etatowego, lub otrzymał kontrakt, po zakończeniu którego został mianowany nauczycielem etatowym, czyli, że pomiędzy okresem odbywania bezpłatnej praktyki a nominacją lub pracą kontraktową, zakończoną nominacją, nie było przerwy.

Okres wakacyjnej przerwy nie stanowi. Że te warunki zachodzą, musi nauczyciel udowodnić dokumentami, np. zaświadczeniami inspektora lub kierownika szkoły, umową itd., zaś w braku dokumentów, zeznaniami 2 świadków, którzy stwierdzają oświadczenie nauczyciela, wyszczególniające wyraźnie ilość godzin pracy tygodniowo w okresie bezpłatnej praktyki, oraz stwierdzające, że bezpłatna praktyka łączyła się bezpośrednio z okresem służby etatowej.

Jeżeli chodzi o bezpłatną praktykę w ilości mniejszej niż 14 godzin tygodniowo, oraz o bezpłatną praktykę, po której nastąpiła przerwa (wakacje przerwa nie są), to okres ten może być zaliczony, jako praca zawodowa na podstawie art. 15 pragmatyki. W ostatnim wypadku trzeba by najpierw uzyskać zaliczenie tego okresu przez Ministra do uposażenia, w której to sprawie trzeba uprzednio wnieść podanie.

Zaliczanie do wymiaru uposażenia pracy w szkołach prywatnych

Wielu z kolegów, zwłaszcza ze szkół średnich, zawodowych i przedszkoli, którzy przechodzą do szkolnictwa państwowego uważa, że praca w szkołach prywatnych podlega zaliczaniu z urzędu, t.j., że oni sami nie muszą czynić żadnych zabiegów w tej sprawie. Niektóre kuratoria uwzględniały nawet przy wymiarze uposażenia czas pracy w szkołach prywatnych. Ministerstwo Oświaty uznało to za niedopuszczalne i pozbawione podstaw prawnych, powołując się na art. 15, ust. 1, ustawy o stos. służbowych nauczycieli. W myśl tego artykułu terminem, od którego się liczy służba nauczycielska, o ile nie była przerywana, jest termin oznaczony w pierwszym, bez względu na kategorię szkoły, piśmie nominacyjnym, w braku takiego oznaczenia — dzień rzeczywistego objęcia służby. Praca w szkolnictwie prywatnym może być uwzględniona przy wymiarze uposażenia dopiero po jej zaliczeniu przez Ministra Oświaty. (Okólnik Min. Ośw. Nr 65 Dz. Urz. Min. Ośw. Nr 7, poz. 503 z 1945 r.).

Z tego wynika, że nauczyciele szkół prywatnych otrzymują w szkolnictwie państwowym uposażenie takie, jak nauczyciele nowowstępujący.

Celem zaliczenia im czasu pracy w szkolnictwie prywatnym, powinni iść drogą służbową do Min. Oświaty indywidualne podania, zaopatrzone dowodami, stwierdzającymi dokładnie przebieg pracy w szkołach prywatnych (np. pracował nieprzerwanie od dn.... mies.... roku.... do dnia mies.... roku.... w ilości.... godzin tygodniowo). Dopiero po zaliczeniu tego okresu otrzymuje przeszerowanie do odpowiedniej grupy uposażeniowej oraz wyrównanie pęcherów za ubiegłe miesiące. Z uwagi na wielką ilość, sprawy te ciągną się dość długo, co jest krzywdzące, zwłaszcza dla nauczycieli, mających nieraz po kilkanaście lat pracy. W tej sprawie składaliśmy memoriały do Min. Oświaty, prosząc o ustawowe uregulowanie tego zagadnienia, zaś do czasu tego rozstrzygnięcia, upoważniliśmy kuratorów do zaliczenia okresu pracy prywatnej, co znacznie przyspieszyłoby całe postępowanie.

Jakie uposażenie otrzymuje nauczyciel przeniesiony do służby w administracji szkolnej?

W myśl par. 52 rozp. Rady Ministrów z 24.5.1945 r. o zasadach szeregowania Dz. U. R. P. Nr 21, poz. 126 — nauczyciel przeniesiony do służby w administracji szkolnej otrzymuje w czasie tej służby uposażenie zasadnicze takie, jakie przysługiwałoby mu przy pozostawieniu w służbie nauczycielskiej. Nie wyklucza to jednak możliwości wcześniejszego awansowania go do wyższej grupy uposa-

żenia na podstawie przepisów o państwowej służbie cywilnej. Min. Oświaty wyjaśniło (okólnik Nr 65, Dz. Urz. Min. Ośw. Nr 7, poz. 503 z 1945 r.), że przepis ten odnosi się nie tylko do nauczycieli przydzielonych do pracy w administracji szkolnej na podstawie art. 57 ustawy z 1.7.1926 r. o stosunkach służbowych nauczycieli (a więc czasowo z pozostawieniem dla nich etatu w szkole), ale i do tych nauczycieli-urzędników, którzy przeszli bezpośrednio ze służby nauczycielskiej do administracji szkolnej w formie nominacji, np. inspektorzy, wizytatorzy itp. Przeszerowanie osób objętych par. 52, dokonuje Min. Oświaty na podstawie wniosków kuratorium, popartych szczegółowym uzasadnieniem przy dołączeniu kompletnych akt sprawy.

W sprawie „Kalendarzy Nauczycielskich”, Dzienników Urzęd. Min., Dz. Ustaw i Regulaminów.

Kto z kolegów posiada przedwojenne „Kalendarze Nauczycielskie”, Dzienniki Urzędowe Ministerstwa W. R. i O. P., Dzienniki Ustaw i Regulaminy Sądów Organizacyjnych i Koleżeńskich i mógłby je sprzedać Wydziałowi Obrony Prawnej Zarządu Głównego, proszony jest o podanie swego adresu i żądanej ceny.

Nadmieniamy, że wydawnictwa te, które są niezbędne potrzebne dla codziennego użytku Zarządu Głównego lub Okręgów są nieraz niezbyt potrzebne osobom prywatnym. Osoby, które je nam odstąpią, przyczynią się w dużym stopniu do usprawnienia pracy organizacyjnej i pozyskają wdzięczność Organizacji.

Nauczyciele prawnicy — uwaga!

Koleżanki, lub koledzy nauczyciele, mający ukończone lub nieukończone studia prawnicze, a nie zajmujący stanowisk w administracji szkolnej lub ogólnej, proszeni są o podanie Zarządowi Głównemu (Wydział Obrony Prawnej) następujących danych:

1) imię i nazwisko, 2) dokładny adres, 3) data ukończenia studiów prawniczych lub ilość złożonych egzaminów, 4) ilość osób na utrzymaniu, 5) przebieg działalności naukowej, zawodowej, społecznej itd.

Ile godzin tygodniowo jest obowiązany udzielać nauczyciel szkoły zawodowej?

Wymiar godzin w szkołach zawodowych jest określony rozp. Min. Oświaty z 10.12.1945 r. (Dz. Urz. Min. Ośw. Nr 7, poz. 267/45) i wynosi w I kategorii przedmiotów 27 godzin lekcji tygodniowo, w II kategorii — 25 na tydzień, w III kategorii 21 godzin i w IV kategorii — 18 godzin tygodniowo.

W wyżej wymienionym rozporządzeniu jest szczegółowo wyliczone, jakie przedmioty są zaliczane do jakiej kategorii.

Asystenci, względnie instruktorzy szkoły zawodowej, obowiązani są do pełnienia czynności asystenckich lub instruktorskich w wymiarze 27 godzin tygodniowo.

Nowe prawa małżeńskie i dekret o aktach stanu cywilnego

Z dniem 1 stycznia br. weszły w życie przepisy nowego prawa małżeńskiego i dekret o urzędach stanu cywilnego. Nowe prawo małżeńskie reguluje sprawy: 1) zaręczyn, 2) zawarcia związku małżeńskiego, 3) praw i obowiązków małżonków, 4) unieważnienia małżeństwa, 5) rozvodu, 6) jurysdykcji.

Przepisy o księgach stanu cywilnego regulują sprawy rejestracji urodzin, ślubów, zgonów itd.

Z uwagi na to, że przepisy te regulują ważne dziedziny życia, wskazanym byłoby, aby każdy obywatel, zwłaszcza nauczyciel, zapoznał się z tymi dekretemi.

W następnym nr-ze „Głosu” podamy główne zasady nowego prawa małżeńskiego.

Dodatek zachodni.

Ministerstwo Skarbu okólnikiem Nr 36 z dnia 28 stycznia 1946 r. zarządziło na podstawie uchwały Rady Ministrów z dnia 24 stycznia 1946 r. — że dodatek zachodni oblicza się od pełnego uposażenia, obejmującego uposażenie zasadnicze oraz dodatek rodzinny, funkcyjny, służbowy (nauczycielski) wraz z dodatkami wojennymi.

dr J. P.

TREŚĆ. Akcja oświatowo-wychowawcza związków zawodowych — *Wojciech Pokora*. Szkolnictwo spółdzielcze — *Stanisław Godecki*. Szkoła zbiorcza — *Franciszek Mittek*. Zagadnienia chwili: Zagadnienia wychowawcze dzisiejszej Anglii — *Bogdan Suchodolski*. Dyskusyjny: Dwa głosy w jednej sprawie — *Jadwiga Darda* i *Alfons Gmurczyk*. O pozycji wychowawczyni przedszkoli — *H. Wiśnicka*. Recenzje — *Tadeusz Kuligowski*. Kronika. — Sprawy organizacyjne. — Komunikaty i porady prawne — *J. P.*

INSTYTUT WYDAWNICZY «NASZA KSIĘGARNIA»

SPÓŁDZIELNIA Z ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ UDZIAŁAMI

W WARSZAWIE, UL. SMULIKOWSKIEGO Nr 4

KONTO W BANKU „SPOŁEM” 85, KONTO W PKO I-128

POLECA WŁASNE WYDAWNICTWA:

PODRECZNIKI ZATWIERDZONE PRZEZ MINISTERSTWO OŚWIATY DO UŻYTKU SZKOLNEGO

Baczyńska, Czerwikówna. „Patrzę i opisuję”.

Cwiczenia ortograficzne na kl. II szk. powsz. zł 15.—

Gayówna. „Przyroda żywa” dla V kl. szk. powsz. zł 24.—

Hoszkowska, Szczechura. Tropaczyska-Ogarkowa.

„Było to dawno”. Historia na kl. V szk.

powsz. Zeszyt I. zł 9.—

Cieśluk. „Przyroda martwa” dla V kl. szk. powsz. zł 32.—

Książki do bibliotek ogólnych, szkolnych i nauczycielskich,

oraz dla zespołów samokształcenia:

prof. Szuman St. „Psychologia wychowawcza wie-
ku dziecięcego” zł 200.—

Błażejewicz Wiktor. „Baśń a dziecko”. Dla wy-
chowawców, opiekunów, rodziców, kierow-
ników bibliotek, czyteln i zakładów dzie-
cięcych zł 40.—

prof. Czarnowski Stefan. „Idee kierownicze ludz-
kości” zł 40.—

prof. Gumplowicz Władysław. „Rozwój gospodar-
stwa światowego” zł 40.—

Małachowski-Lempicki. „Wolnomularze Europy
i Ameryki” zł 40.—

Wasilewski-Leon. „Świat po wielkiej wojnie” zł 40.—

„Szkice z dziejów Związku Nauczycielstwa Pol-
skiego” — opracowanie zbiorowe zł 40.—

Konarski Kazimierz. „Krzywe Koło”. Powieść na

tle życia Warszawy w latach 1939 — 1944 zł 60.—

w oprawie zł 110.—

NOWOŚCI

Dobraniński, Kotarbiński. „Elementarz” zł 24.—

Nr 3 „Pracy Szkolnej” zł 15.—

Nr 2 „Płomienia” zł 10.—

„Nasza Księgarnia” ma na składzie i wysyła odwrotną
pocztą po otrzymaniu zamówienia i gotówki lub za zalicze-
niem pocztowym:

nowowydane podręczniki szkolne dla szkół wszystkich ty-
pów, programy szkolne, mapy, dzieła pedagogiczne, książki
dla dzieci i młodzieży, literaturę piękną, wydawnictwa po-
pularne i naukowe, oraz wszystkie ukazujące się w handu
księgarskim nowości.

Każdy nauczyciel-Związkowiec dla siebie, dla szkoły,
dla biblioteki konferencji rejonowej, Ogniska itp. kupuje
książki tylko za pośrednictwem „Naszej Księgarni”.

Każda szkoła winna prenumerować zbiorowo czasopisma
dla dzieci i młodzieży, „Iskierki”, „Płomyczek”, „Płomyk”
i „Płomień”, które ukazują się regularnie w ilości 2 numerów
na miesiąc.

«NASZA KSIĘGARNIA» z ramienia Związku Nauczycielstwa Polskiego wydaje pismo

«P Ł O M I E Ń»

DWUTYGODNIK DLA MŁODZIEŻY SZKÓŁ ŚREDNICH

Prenumeratę prosimy nadsyłać pod adresem «Naszej Księgarni»,

Przy wpłaceniu prenumeraty należy podać cel wpłaty, na «Płomień».

WARUNKI PRENUMERATY «PŁOMIENIA»:

pośredniczo od 1.II do 30.VI 1946 r. (10 kolejnych numerów) zł 90.—

zbiorowo: przy zamawianiu od 4 do 10 egzemplarzy na 1 adres — za 1 egz. zł 8.50

zbiorowo: przy zamawianiu powyżej 10 egzemplarzy na 1 adres — za 1 egz. zł 9.—

CENY PODANE WRAZ Z KOSZTAMI PRZESYŁKI.

Członkowie Z. N. P. otrzymują „Głos Nauczycielski” bezpłatnie.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Smulikowskiego 1.

Redaguje Komitet.

Redaktor: Feliks Popiawski.

Wydawca w imieniu Z. N. P.: Tomasz Szczechura.

Drukarnia nr. 2 Sp. Wyd. „Czytelnik”, Marszałkowska 3-5.

B-06373